№ 22. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop Rok I

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 11 września 1911 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer".

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury w Łodzi Biuro ogł. „Promień", Piotrk. 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416 róg Długiej; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek.
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domow. Handl. L. i E. Metzl i S-ka.

Teatr Polski A. Zelwerowicza (Cegielniana 63) Jutro wiecz. Samuel Zborowski — w środę: „Mvszy bez kota."

Teatr Popularny. Jutro wieczorem „Hajduczek" — w środę: „Zawisza Czarny"

Z początkiem roku szkolnego **otwarte będzie w Łodzi Gimnazjum męskie** z prawami szkół rządowych

B. BRAUNA.

Podania przyjmuje się w tymczasowej kancelarji, **ul. Nawrot 13,** I-sze piętro z frontu, (mieszkanie p. W. Neumana) codziennie od 10-2 od 6, zacząwszy od 14 b. m. Opłata szkolna od mniej zamożnych uczniów pół rocznie: w klasie wstępnej (niższej) rb. 30, w klasie wstępnej wyższej rb. 40 I i II rb. 50, III i IV rb. 60.

Termin egzaminów będzie ogłoszony w swoim czasie.

Zakład mieścić się będzie w lok. przy ul. **Pasaż Szulca 35 37.**

Z rozpoczęciem roku szkolnego zostaje otwarte w Łodzi w domu Petersilgego (Piotrkowska 86) **VII klasowe gimnazjum żeńskie** z prawami rządowemi

Olgi Szestakowej

Przyjmowanie próśb do wstępnej, I, II, III klas codziennie od 5-ej do 8-ej wieczorem w gmachu żeńskiego gimnazjum rządowego (Średnia 14). r. 1078—6 1

Nowootworzony Salon Mód M^me „Julje"

Dzielna 3, I-sze piętro. — Poleca najnowsze modele paryskie i kopje.

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK usuwa **piegi, pryszcze, opaleniznę, wągry, czerwoność twarzy i wszelkie plamy**

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza Jana Niwińskiego.

Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Łódzka Główna Agentura Towarzystwa Ubezpieczeń „Rossya"

ul. Piotrkowska nr. 150.

Zaprasza p. p. Agentów zawodowych, jak również osoby innych stanowisk do współpracownictwa w pozyskiwaniu ubezpieczeń wszelkiego rodzaju. Warunki korzystne. 2571—2—1

Czas odnowić prenumeratę.

Kalendarzyk.

Poniedziałek, dnia 11 września 1911.
Dziś: Piotra i Jacka.
Jutro: Gwidona W.

Reforma finansów lokalnych.

Ponieważ rząd na cele ogólno-państwowe zabiera ogromną większość podatków wszelkiego rodzaju (2 i pół miljardy rb.), przeto na cele kulturalne dla miast i ziemstw zostaje nieznaczna część opłat, którą uiszcza ludność (około 300 miljonów rb.). Wynika stąd paląca kwestja, czy nie dałoby się część dochodów skarbu odstąpić na rzecz miast i ziemstw, t. j. powiększyć t. zw. „finanse lokalne", któremi rozporządza nie skarb, lecz samorządy, albo organy gospodarcze, tam gdzie samorządu niema (w Królestwie obecnie magistraty i rządy gubernjalne).

W obronie finansów lokalnych w r. z. październikowcy złożyli Dumie wniosek ustawodawczy, proponując zwolnienie ziemstw od niektórych ciężarów, płaconych na rzecz skarbu, kadeci zaś złożyli inny wniosek, zalecający gruntowną reformę finansów lokalnych, a mianowicie przekazanie znacznej większości dzisiejszych podatków skarbowych (kilkaset miljonów rb.) na rzecz miast i ziemstw.

Ministerja spraw wewnętrznych i skarbu rozważały latem r. b. powyższe wnioski i obrały drogę pośrednią, układając projekt częściowej tylko reorganizacji finansów lokalnych. Mianowicie rząd zamierza:

1) przejąć na rachunek skarbu pomniejsze wydatki ziemstw, np. na przewożenie urzędników, na utrzymanie aresztów, na izolację umysłowo chorych;

2) przejąć na rachunek skarbu kwaterunek sędziów śledczych i policji w gub. nie-ziemskich i zwolnić miasta zupełnie od wydatków na utrzymanie urzędów państwowych i policji państwowej, a za kwaterunek wojsk płacić miastom większe sumy, jako też zwracać miastom koszty utrzymania rodzin szeregowców;

3) zezwolić miastom na pobieranie specjalnych opłat, np. od właścicieli nieruchomości, ciągnących szczególnie duże zyski z udogodnień miejskich, od przyrostu wartości majątków, od papierów załatwianych w biurach miejskich i t. d.

4) zezwolić miastom i ziemstwom na pobieranie opłat od gmachów rządowych, kolejowych, kościelnych i klasztornych;

5) obniżyć do 5 proc. podatek od nieruchomości miejskich, ustanowiony w wysokości 6 proc. (w Królestwie ten podatek do czasu samorządu ustanowione na 10 pr. i

6) obniżyć o jedną trzecią część skarbowy podatek przemysłowy z tem ażeby miasta i ziemstwa mogły ustanawiać dla siebie nowe opłaty podatkowe od przedsiębiorstw; przedsiębiorstwa akcyjne i udziałowe będą płacić o jedną trzecią część większy podatek przemysłowy, ażeby tę nadwyższkę można było dzielić między państwo i finanse lokalne.

Co się tyczy podatku od gruntów, to skarb zamierza więcej tego podatku nigdy nie podwyższać na swoją korzyść, natomiast pozwala zwiększać go stopniowo na rzecz finansów lokalnych, tak jednak, żeby skala nie przekroczyła 10 procent czystego dochodu z gruntów.

Reforma finansów lokalnych projektuje się przeprowadzić w ciągu 3-ch lat; tą drogą ziemstwa i miasta pozbędą się różnych ciężarów w sumie 28 miljonów rb., które przejmie na siebie skarb; następnie, opodatkowanie ziemi na rzecz finansów lokalnych, przyniesie o 50 miljonów rb. więcej, opodatkowanie przemysłu i handlu o 20 miljonów rb. więcej i wreszcie z powiększonych opłat od przedsiębiorstw akcyjnych i udziałowych — kilka miljonów rb. Razem uda się zwiększyć fundusze lokalne przeszło o 80 milj. rb. rocznie, głównie kosztem właścicieli ziemskich i przemysłowców.

Reforma ta niewątpliwie napotka krytykę w ciałach prawodawczych.

Rosja a kłopoty marokańskie niemców.

Według „Daily Tel." rząd rosyjski wstawił się w sprawie marokańskiej za Niemcami i usiłuje nakłonić Francję do przyznania im znacznych ustępstw, aby złagodzić wrażenie upokorzenia, którego doznały w sprawie marokańskiej. Jeżeli informacje pisma angielskiego są prawdziwe, to Niemcy nie będą Rosji zbyt wdzięczne za tę przyjacielską interwencję. Według „Daily Teleg." bowiem ze strony rosyjskiej usiłowano wpłynąć na Francję argumentacją następującą:

Niemcy, wskutek konieczności rezy-

gnowania ze zdobyczy terytorjalnych w Maroku, poniosły ciężką klęskę i upadły głęboko w opinji publicznej. Wobec tego Francja, aby zapobiedz rozgoryczeniu, powinna być wspaniałomyślna, zwłaczcza, że zyskuje bardzo wiele. Widzi przecież, jak trudne jest położenie niemieckiego współzawodnika.

Kiderlen Wächter, ktory niedawno jeszcze z taką emfazą mówił o nietykalności zawartych umów, obecnie nie troszczy się o zawartą przy swym współudziale ugodę z Francją z r. 1909 w sprawie marokańskiej.

Cesarz kilkakrotnie oświadczył, że sułtan marokański jest samodzielny, gdy jednak sułtan zwrócił się w potrzebie do Francji z prośbą o pomoc, Niemcy zakładają protesty. Niemcy oświadczyli uroczyście w 1909 roku, że Francja ma starać się o utrzymanie porządku w Maroku, gdy zaś Francja czyni zadość temu obowiązkowi, rozpoczynają burdę.

W roku 1905, gdy Francja okazywała niechęć do zwołania konferencji międzynarodowej, Niemcy stawiły zasadę, że dzieło konferencji międzynarodowej może być zmienione jedynie przez drugą konferencję.

A obecnie te same Niemcy upierają się przy tem, aby wywrócić traktat międzynarodowy algecirski bez zwołania nowej konferencji, w tajnych konszachtach, w których okazują gotowość do pogwałcenia swojej własnej zasady, jeżeli tylko otrzymają za to odpowiednią zapłatę.

W takiem świetle przedstawia się polityka Niemiec.

Nikt ich wobec takiego zachowania nie szanuje ani nie lubi. Uczucia, które budzi ich polityka, są tak samo przykre, jak są silne. Brak im przyjaciół. Są odosobnieni moralnie, nie przez koalicje polityczne, lecz przez swoje własne czyny.

Francja w takich warunkach nie powinna być wobec nich zbyt surowa, powinna być wspaniałomyślna i zapłacić im dobrowolnie dobrze za ofiarowaną swobodę ruchów w Maroku. Nie powinna mówić ani czynić nic, coby mogło Niemców podrażnić.

Pisma niemieckie naogół bez komentarzy przytaczają te upokarzające dla swego rządu uwagi, zadowolone faktem, że bądź co bądź Rosja stanęła w obronie pretensji niemieckich.

Po uroczystościach.

Wczorajsze uroczystości: jubileuszowa z okazji 30-lecia istnienia w Łodzi Tow. pielęgnowania chorych, spopularyzowanego pod nazwą „Bikur Cholim", tudzież założenia kamienia węgielnego pod budowę nowego pawilonu fundacji pani Leony Poznańskiej, — odbyły się zgodnie z ułożonym ceremonjałem i miały bardzo poważny charakter.

Powaga ta wypłynęła zresztą z samego założenia instytucji opieki nad chorymi, jako wzbudzającymi największe współczucie, które szczególnie w Łodzi, uchodzącej za najniehygjeniczniejsze zbiorowisko ludzkie, musiało się z konieczności spotęgować, zwłaszcza w tych częstych, smutnych chwilach, gdy przerażająca liczba zachorowań, dochodzi do anormalnego wprost napięcia. To też szczególnie doniosłe znaczenie posiada Tow. pielęgnowania chorych w Łodzi, gdzie hygjena pozostawiona sama sobie, zbratała się ze swoją nieodrodną siostrzycą — chorobą i kuma się bardzo serdecznie kosztem największej bodaj w kraju śmiertelności.

W podobnych warunkach, walka z groźnym wrogiem jest nadzwyczaj utrudniona, wymaga bowiem wielkich ofiar pieniężnych i pracy — by go ujarzmić.

Tem większa też zasługa instytucji—jubilatki, że mimo nierównych sił, idzie bezustannie między ubogą chorą brać, i w tej dobroczynnej pielgrzymce doczekała się 30 lat owocnej służby na ołtarzu miłosierdzia.

Nie szczędzono jej też nigdy zasłużonego uznania i sympatji, które znalazły wczoraj swój wyraz w serdecznych przemówieniach: prezesa Tow., p. Jakóba Hertza, który dziękował za ofiarność i poparcie tej wielce pożytecznej instytucji, życząc jej dalszego rozkwitu; kaznodziei, d-ra fil. M. Braudego, który błogosławiąc to nowe dzieło ofiarności, już dziś tradycyjnej w rodzinie Poznańskich, widzi w „Uzdrowisku" placówkę zarówno humanitarną jak i kulturalną, gdzie mniej leczyć a więcej chorobom zapobiegać należy.

Długoletni członek Zarządu Tow. dr. Handelsman scharakteryzował niespożyte zasługi i pożyteczność tej instytucji, żywiąc nadzieję, że powstający obecnie nowy pawilon to podwalina do zaprojektowanego w zasadzie sanatorjum dla gruźlicznych chorych, których warunki lokalne stwarzają legjony, zaś miejscowość pod takie sanatorjum nadaje się ku temu w zupełności.

Uroczystość poprzedziło i zakończyło nabożeństwo okolicznościowe, oraz śpiewy chóralne.

Odnośny dokument, podpisany przez wszystkich obecnych, odczytał członek komisji budowlanej p. N. Kołtoński. Dokument ów, oraz miejscowe dzienniki sobotnie, i drobna moneta, na wieczną rzeczy pamiątkę, zamurowane w hermetycznie zamkniętej puszce, ręką delegatów różnych inst. społecznych, naukowych, filantropijnych, prasy, komisji budowlanej itp.

Budową pawilonu kieruje bezinteresownie p. A. J. Olszer. Ofiary na cele instytucji złożyli: pp. Jakób Hertz rb. 500, dr. Karol Poznański rb. 300, T. Basch rb. 150, S. Lewinsochn rb. 25. Dla ścisłości nadmieniam, że na usługach Tow. pozostają od lat blizko 20 bez przerwy, oprócz kilku już wymienionych, pp. Ezna Szykier, Ch. J. Berman, dr. Handelsman, A. Wohl, wielu innych.

Całym ceremonjałem kierował dr. Rotspan, członek zarządu, i wywiązał się z trudnego zadania doskonale.

Skromny poczęstunek zakończył dzień niedzielny, który w kronikach Towarzystwa „Bykur Cholim" zapisał nową kartę jego chlubnej działalności.

N. Kołt—ski.

Karjera pewnego... nacjonalisty.

Prasa rosyjska donosi o Mendlu Szofferze, leaderze nacjonalistów mińskich, kierowniku gazety „Minskoje Słowo". Do niedawna była to osoba nietykalna w Mińsku nietylko dla prasy polskiej, lecz i rosyjskiej i każde niepochlebne odezwanie się o p. Mendlu pociągało za sobą karę administracyjną.

Mendel Szoffer, były dependent adwokacki, stał się ulubieńcem kancelarji gubernatorskiej i rządu gubernjalnego. Na początku swej karjery był on sekretarzem wydawnictwa skrajnie lewicowego „Siewiero-Zapadnyj Kraj", lecz wydalony stamtąd za prowokację, dzięki stosunkom swym w administracji, wystarał się o zawieszenie tego wydawnictwa, a sam przerzucił się do prasy o kierunku tak wybitnie prawicowym, jak „Biełoruskij Wiestnik" i osławiona „Minskaja Riecz". Ostatnio pracował w „Minsk. Słowie".

Ogólnie uważano Szoffera za „potężnego agenta tajnego, urządzającego w porozumieniu z Petersburgiem stronę finansową miejscowych organizacji związkowo-nacjonalistycznych; w jego rękach znajdował się również autorytet moralny domu archireja, który pomagał „Minsk. Słowu".

Gdy sława p. Sz., jako patrjoty, dosięgła zenitu, wydarzył się epizod, który zadał silny cios przywódcy nacjonalistów mińskich. Nagle bowiem wyszła na jaw ryzykowna i dwulicowa gra finansowa p. Mendla z niektóremi z instytucji kredytowych, które ze strachu „pomagały" Szofferowi. Najbardziej skompromitowane jest mińskie T-wo kredytowe miejskie, od którego wydawca „Minsk. Słowa" w prasie domagał się wyjaśnień., fikcyjnych rachunków za ogłoszenia, taksowane przez Szoffera. Jednocześnie p. Szoffer za roztrwonienie pieniędzy wydawnictwa „Minsk. Słowa" został wydalony stamtąd. Skandaliczne historje o „cichych podatkach" Szoffera krążą wszędzie i dotykają najbardziej wybitnych działaczów społecznych.

Ze świata.

□ **Spadek po hr. Zborowskiej.** „Times" z dn. 31 z. m. ogłasza:

„Hrabina Małgorzata Laura Zborowska, zamieszkała w Nowym Jorku w Stanach Zjed. półn. Ameryki, także w Londynie przy ul. South Audley Str., również ostatniemi czasy w Coventry House Melton Mowbray, w hrabstwie Leicester, umarła 9 lipca 1911 r.

Była najprzód żoną barona de Steurs, potem wdową po hr. Elliot-Zborowskim, a siostrzenicą ś. p. pani Astor. Pozostawiła w Anglji majątek ogólnej wartości 67,314 f. szt. (z górą 1,600,000 koron)".

Hr. Zborowski, znany w Anglji pod nazwiskiem Elliota, umarł lat temu 6 lub 7 w południowej Francji, wskutek ciężkiego poranienia w nieszczęśliwym wypadku z samochodem. Był dobrze we Francji i Anglji znanym sportsmenem.

Miejscowość Melton Mowbray, gdzie jego wdowa zamieszkiwała we własnym pałacyku do końca życia, leży w głównej okolicy stadnin i konnych sportów w Anglji.

Z LITWY I RUSI.

× **Niezwykłe podrzucenie dziecka.** Z Wilna donoszą: onegdaj wieczorem około godziny wpół do jedenastej, przed bramę ogrodu Bernadyńskiego, zajechał powóz parokonny, w którym siedziały dwie kobiety. Jedna z nich robiła wrażenie pani, druga służącej. Kobiety te przywoławszy stróża ogrodowego, wręczyły mu duży bukiet z róż pąsowych i różowych, oraz astrów ułożony w wysokim koszu na skrzyżowanym trójnogu i poleciły odnieść, ostrożnie ów kosz z bukietem do dyrektora teatru. Ponieważ p. Oranowski dyrektor teatru polskiego grał jedną z najlepszych ról swego repertuaru w dramacie Przybyszewskiego „Dla szczęścia" sądzono, że jest to zwykły kwiatowy hołd, wyrażony artyście przez kogoś z wielbicieli.

Zgromadzeni w gabinecie dyrektorskim artyści, zaczęli ów bukiet, efektownie ułożony oglądać, lecz nagle z pod kwiatów rozległo się kwilenie niemowlęcia.

Po chwili ogólnego zdumienia, pośpiesznie odsłonięto kwiaty, i wydobyto z pod nich chłopczyka kilkotygodniowego, trzymającego w ustach buteleczkę ze smoczkiem, napełnioną mlekiem.

Przy dziecku tem był list treści następującej:

„Wilno—Warszawa, 26. 8. 1911. Jaśnie Wielmożny Panie! Błagam Cię, o litości Panie, przyjm, a będzie Ci stokroć wynagrodzone przez Tego Pana, w którego władzy cały świat i szczęście. Nieszczęśliwa".

Ogrodnik, który kosz przyniósł oraz dorożkarze, stojący przed teatrem objaśnili, że powóz tajemniczych kobiet był hotelowy, jeden z dorożkarzy twierdził nawet, że był to powóz z hotelu Warszawskiego.

Dzieckiem na razie zaopiekowały się obecne w teatrze artystki.

× **Proces o kazanie.** „Kurjer wileński" donosi:

„Duchowieństwo nasze pociągane bywa do odpowiedzialności z najrozmaitszych powodów; do ich rzędu w ostatnich czasach przybywa marjawityzm. Coraz częściej słyszymy o śledztwach, wytaczanych z powodu obrażenia marjawitów w kazaniach księży naszych, lub nawet niecenia nienawiści do marjawitów śród ludności katolickiej, co podpada pod § 6 art. 129 kodeksu.

Z tego ostatniego punktu ma wytoczoną obecnie sprawę znany i szanowany powszechnie w Wilnie proboszcz parafji św. Jakóba, ks. kan. Jasieński.

W styczniu 1910 roku wygłosił on w Sokółce (w gub. grodzieńskiej) kazanie, w którem, wobec usiłowań ks. Tułaby założenia tam ogniska marjawickiego, wzywał parafian do wytrwania w wierze ojców. Ktoś zainteresowany przedstawił to kazanie władzom w ten sposób, że ks. Jasieński wzywał katolików do bojkotowania marjawitów, a nawet do postąpienia z nimi, jak to niegdyś jakoby zrobiono w Krakowie z heretykami, których tam wygnano z miasta i ukamienowano.

Ostatni szczegół, w historji nie… ny, rzuca światło na prawdziwość c… go oskarżenia. Wezwanie do bojkotu nie pozostało jakoby bez skutku, i … szczerbku w dochodach swych doznali mieli zwolennicy marjawityzmu w Sokółce, p. Purzecka, właścicielka szwalni i p. Pukarewicz pokątny doradca. Ten ostatni już w roku zeszłym wytoczył proces ks. Jasieńskiemu, żądając odszkodowania za poniesione rzekomo wskutek kazania straty, przegrał jednak w dwóch instancjach.

Z tej sprawy cywilnej wywiązała się obecnie sprawa karna. W tych dniach przesłuchiwał ks. kan. Jasieńskiego sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, który zażądał natychmiastowego złożenia kaucji w sumie 500 rub.

Na szczęście z ks. Jasieńskim udał się do sędziego śledczego bawiący tymczasowo w Wilnie adwokat przysięgły Petersburga, p. Józef Chrzanowski, który też żądaną kwotę złożył.

W przeciwnym razie groziłby ks. Jasieńskiemu areszt prewencyjny.

Wiadomości krajowe.

+ **Zajście.** W Warszawie w sobotę na Nalewkach, na posesji nr. 4… gdzie budowaną jest oficyna, pomiędzy pracującymi a podmajstrzym ciesielskim Barańskim nastąpiła sprzeczka, wynikiem której było zranienie B. kulą rewolwerową.

+ **Nowy kanonik.** W Kaliszu odbyła się instalacja ks. Ignacego Jankowskiego z Kamieńska, dziekana kolegjaty kaliskiej.

+ **Pożar wsi.** W ubiegły piątek, w nocy, spaliła się wieś Wancerzów, pod Częstochową. Ogień powstał w stodole włościańskiej, gdzie nocowali pątnicy z kompanji, udającej się na odpust d. 8 września na Jasną Górę. W płomieniach zginęło sporo inwentarza i narzędzi rolniczych. Ogień strawił 18 domów gospodarskich i około 30 zabudowań, w tej liczbie kilkanaście stodół ze zbożem. Kilkadziesiąt rodzin pozostało bez dachu, straciwszy cały swój dobytek.

Włościanin, Stanisław Stysiński, lat 54, przy niesieniu pomocy, podczas wynoszenia ogniotrwałej kasy gminnej, uległ złamaniu prawej nogi. Stysińskiego przywieziono do szpitala częstochowskiego, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu felczer szpitalny, R. Taichner. W płomieniach spaliło się jednemu z gospodarzy 800 rb. gotówką.

Straż ogniowa częstochowska, zaalarmowana pożarem, wyjechała na pomoc, lecz wróciła z połowy drogi, z powodu 14-wiorstowej odległości od miejsca pożaru.

+ **Tajemnicza zbrodnia.** Całe Łazy i okolica poruszone zostały nadzwyczajną wiadomością, która się lotem błyskawicy rozbiegła, budząc grozę i niebywałe zaciekawienie.

Oto pies włościanina Mazura z Kaźmierówki pod Łazami, przyniósł na podwórze stopę ludzką do kostki obutą w skarpetkę i kamasz amerykański. M. nie wiedząc na razie co z nogą zrobić, zakopał ją pod drzewem, na którem była przymocowana kapliczka, lecz po namyśle dał znać do policji w Łazach, która zajęła się gorliwie wykryciem tajemniczej zbrodni.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że mamy tu do czynienia z jakąś wyrafinowaną zbrodnią, spełnioną przez nieznanych zbrodniarzy na nieznanym, jak dotąd, mężczyźnie.

Na razie wykryto, iż ten sam pies przyniósł na podwórze piszczel z nogi, obgryzionej z ciała, a jeszcze wcześniej skrwawioną nogawkę z kalesonów.

Zamordowany mężczyzna został prawdopodobnie poćwiartowany i zakopany. Policja stara się więc przedewszystkiem o wykrycie miejsca, w którem ukryto zwłoki.

Popłoch w kościele.

Od jednej z prenumeratorek naszych otrzymujemy list następujący:

W odległości trzech wiorst od Wie-

...leży wieś Ruda, tamże w kościele... dniu 8 b. m., odbył się doroczny ...usi.

Pomiędzy innemi na odpust przy... kompanja z proboszczem z Ossja...a. Przed nabożeństwem, pątnicy ro...wiali o pożarze w Bolesławicach i ...ych.

Kiedy w czasie mszy dwóch księży ...wiło kazania: jeden w kościele ...gi na cmentarzu, nagle ktoś zawołał:

— Kościół się pali!

W kościele powstał straszny po...ch.

Okrzyki przerażonych zmieszały się ...łaczem kobiet. Tłum pobożnych rzu... się do drzwi. Powstał tłok. Na ...entarzu również było ciasno. Tłum ...kał przez parkan murowany.

Dopiero po chwili okazało się, że ...żaru nie było, że był to zapewne a...m złodzieja, który chciał skorzystać z ...płochu i kraść.

Zwolna dopiero tłum się uspokoił.

...KRONIKA.

Bis dat, qui cito dat!

Wobec ciężkiego kryzysu ekono...cznego, jaki przeżywamy, wiele insty...cji stara się przyjść w pomoc swoim ...acownikom.

Dają podwyżki, wyznaczają zapo...ogi, lub też specjalnie tak zw. „gło...we".

Znalazł się nawet szlachetny filan...op, który zainicjował i wprowadził o...acanie wpisów za wszystkie dzieci ...szystkich pracowników powierzonej mu ...stytucji.

Do jakiejkolwiek akcji ratunkowej ...remnie wzdychają liczne zastępy pra...owników kolei fabryczno-łódzkiej.

Położenie ich materjalne pogarsza ...ę z miesiąca na miesiąc: artykuły spo...wcze i komorne podnoszą się nieby...ale w cenach, a wzamian praca nie ...rzynosi ani grosza więcej, niż daw...ej.

Zbyt słodkim los ich nie był nigdy: ...raca znojna i odpowiedzialna, gdyż od ...iej zawisło bezpieczeństwo życia ludz...kiego, wzamian — liche wynagrodzenie, ledwie pokrywające najniezbędniejsze potrzeby!

Obecnie, gdy wszystko podrożało, wprost istnieć nie mogą dalej!

Każdy zadłuża się na prawo i lewo; spłaca mniejszą pożyczkę częściowo, by gdzieindziej zaciągnąć większą!

A tymczasem droga prosperuje wspaniale: ruch towarowy i osobowy zwiększają się z roku na rok!

Najlepszym dowodem zwiększająca się stale dywidenda.

Obiecano pracownikom przed kilku laty dawać podwyżkę 5 proc. co 3 lata. Coprawda w stosunku do ciężkiej walki tych białych murzynów o chleb powszedni wzmiankowana podwyżka byłaby jeszcze zbyt małą pomocą. Ale... i to cofnięto!

Starać się o pracę poza zawodową nie wolno, gdyż na to nie pozwalają odnośne przepisy!

Cóż więc pozostaje im czynić, gdy marne 30, a w najlepszym razie 50 rb. miesięcznie, nie mogą starczyć na wyżywienie rodziny przy niebywałej drożyźnie najniezbędniejszych artykułów życia codziennego!

Położenie, wobec nieurodzaju, a więc podwyższających się znowu cen, staje się coraz krytyczniejsze.

Może zarząd ojcowskiem sercem wejrzy w tę sprawę!

Bis dat, qui cito dat!

Pożyteczny zakład.

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że przy Towarzystwie dobroczynności istnieją sale zajęć dla biednych, w których znajdują oni zarobek, odwykając od żebraniny.

Jak dotąd, zajmują się oni darciem pierza, sklejaniem torebek papierowych i szyciem. Po dłuższem doświadczeniu to ostatnie zwłaszcza daje się intensywniej prowadzić, wskutek czego założono wzorową szwalnię, która wykonywa wszelkie roboty, w zakres szycia wchodzące, jako to: suknie, bluzki i kostjumy damskie, a głównie bieliznę męzką, damską i dziecinną, którą posiada nawet na składzie. Specjalnością szwalni są również fartuchy damskie, a głównie lekarskie i całkowite ubrania płócienne dla czyszczących kotły, których to rze czy bardzo wiele przygotowywa. Nie można wątpić, że dobroczynny charakter tych instytucji, jak również sposobność zaopatrzenia się w tak niezbędne przedmioty za cenę bezkonkurencyjnie nizką, przy doborowym materjale i starannem wykończeniu — przyciągną szerszą publiczność do korzystania z usług wzorowej szwalni i przyczynią się do jeszcze większego jej rozwoju z tak widoczną korzyścią dla biednych, pragnących pracować.

Szwalnia ta znajduje się przy ulicy Cmentarnej nr. 10 — w nowowzniesionym gmachu.

= (n) **Ochrona kobiet.** W Łodzi utworzony będzie wkrótce oddział „pet. Tow. ochrony kobiet". Inicjatorzy zamierzają urządzić specjalny przytułek, gdzie kobiety zająć się będą mogły pracą oraz nauczyć czytania i pisania jak również prowadzenia gospodarstwa, gotowania i t. d.

W tych dniach odbędzie się zebranie na którem wybrany będzie komitet Towarzystwa.

= (n) **Tow. szerzenia wiedzy handlowej** zwróciło się do ministerjum z prośbą o zezwolenie na otwarcie kursów wieczorowych, których potrzeba odczuwać się daje bardzo silnie.

= (n) **Do p. lekarzy.** Główny komitet Tow. „Eco" w Petersburgu zwrócił się do łódzkiego biura emigracyjnego z zapytaniem, czy niema w Łodzi lekarzy, którzy zgodziliby się wyjechać kosztem Towarzystwa zagranicę, aby tam badać system leczenia chorób, które utrudniają emigrantom wyjazd do Ameryki.

= (a) **Przyjazd prokuratora.** W dniu wczorajszym przybył do Łodzi w sprawach służbowych prokurator sądu okręgowego radca stanu Łanszyn.

= (n) **Pogotowie nocne.** Na Bałutach czynne jest od pewnego czasu żydowskie tow. pomocy chorym „Miszmojres Hacholim", które otrzymało obecnie zezwolenie władzy na utworzenie sekcji szybkiej pomocy lekarskiej. Tow. posiadać będzie własną karetkę, która czynna będzie w nocy, w obrębie Bałut.

= (r) **Wieczornica „Przyszłości".** Towarzystwo abstynentów „Przyszłość" w dniu 9 b. m. urządziło wieczornicę dla członków i wprowadzonych gości w lokalu Konstantynowska nr. 5.

Dzięki zabiegom pań J. Brygier, J. Gajewskiej, M. Zwierzchowskiej, A. Przystalskiej, Lewickiej oraz pp. Mierzwińskiego, Potza, Grucza, Ajnenkla i innych oraz gości pp. Mierosławskiego i J. Ciechanowskiego, zabawa przeciągnęła się do rana przy tańcach, grach towarzyskich, monologach itp.

Orkiestra członków T-wa ochoczo przygrywała bezinteresownie.

Komisja zabaw w nowo-wynajętym lokalu z dniem 1 października ma zamiar pracować nad rozwojem sympatycznego Towarzystwa, które ma tak piękne cele.

= (r) **Stypendjum.** W szkole handlowo-przemysłowej wakuje stypendjum imienia b. generał-gubernatora warsz. Hurki. O przyznanie tego stypendjum ubiegać się mogą uczniowie szkoły przemysłowo-handlowej bez różnicy wyznania, łodzianie.

= (r) **Stow. spożywcze „Zorza"** otrzymało zatwierdzenie planów na budowę domu frontowego i dwóch oficyn przy zbiegu ulic Nowogrodzkiej i Marszałkowskiej na Widzewie.

= (z) **Burza.** Wczoraj po południu, pomimo chłodu, przeciągnęła nad Łodzią i okolicą burza z grzmotami i błyskawicami.

W Zgierzu, oraz w okolicach spadł drobny grad.

= (x) **Skutki suszy.** Długotrwała susza spowodowała już podrożenie produktów spożywczych. Podrożały już chleb, mąka, oraz wszelkiego rodzaju kasze, jak również kartofle.

Rozumie się jest to dopiero początek, gdyż skutki suszy dadzą się odczuć w cenie na produkty spożywcze jeszcze dotkliwiej.

WYPADKI w ŁODZI.

= (r) **Brak 50,000 rb.** W kasie głównej jednego z tutejszych towarzystw akcyjnych stwierdzono brak 50.000 rb. Zarząd tow. podjął rewizję kasy w celu wyjaśnienia, gdzie sumy tej szukać należy.

Z teatru.

Teatr łódzki Zelwerowicza.

„Samuel Zborowski" dramat w 4 aktach Słowackiego. Scenizował Wilhelm Feldman. Ilustracja muzyczna z preludjów Chopina.

Potrzeba wielkiej odwagi, aby „Samuela Zborowskiego" dostosowywać do sceny; potrzeba także wielkie odwagi, aby tę perlę poezji Słowackiego wystawiać na scenie.

Taką odwagę okazali: znakomity krytyk i historyk literatury Feldman, oraz dyrektor teatru łódzkiego p. Zelwerowicz. Byli odważni i w walce z trudnościami wyszli zwycięsko, o ile z niej wogóle zwycięzko wyjść można.

Albowiem „Samuel Zborowski" należy do tego okresu twórczości Słowackiego, kiedy poeta schorzały fizycznie uległ wpływom Towiańskiego i pisać zaczął utwory mgliste, fantastyczne, które zrozumieć trudno, nad których poszczególnemi ustępami zastanawiać się potrzeba długo — w czytaniu, aby zrozumieć, co poeta chciał powiedzieć.

Jakież dopiero trudności w zrozumieniu tych ustępów spotyka widz w teatrze, gdzie niema czasu na zastanawianie się nad tą lub ową myślą — gdy akcja idzie nieustannie dalej, gdy poeta daje słuchaczowi wciąż nowe zdania?

Do takich właśnie utworów mglistych należy „Samuel Zborowski". Jest to tak zwany utwór pośmiertny poety, znaleziony w rękopisach pozostałych u jego matki. Od niej wziął je prof. Małecki i wydał — pozostawiając „Zborowskiego" w rękopisie. Dopiero po 20 latach od czasu wydania zbioru utworów poety wydobyto „Samuela Zborowskiego" i ogłoszono.

Utwór ten wywołał zaciętą polemikę. Jedni krytycy zaliczali go do słabych utworów Słowackiego i dowodzili, że czuł to sam poeta i dlatego krył go w swojej tece; inni podnosili „Zborowskiego" bardzo wysoko, zaliczali go do najlepszych dzieł poety.

Kto miał słuszność, osądzi to publiczność inteligentna, przybywająca na przedstawienia do teatru przy ul. Cegielnianej.

Aby tej publiczności ułatwić zrozumienie dramatu, dyrekcja teatru uprosiła Feldmana, aby przed pierwszem jego przedstawieniem w prelekcji udzielił swoich cennych wyjaśnień.

Doskonały, jasny, świetnie wygłoszony wykład krytyka odpowiedział dobrze swojemu zadaniu. Publiczność, zgromadzona w teatrze, przygotowała się do dramatu.

Ale szkoda, że Feldman nie może wygłaszać prelekcji przed każdem przedstawieniem, i że nie mogąc pozostać w Łodzi dłużej — nie pozostawił przynajmniej rękopisu swojego wykładu, aby kto inny mógł go zastąpić.

Szczupłe ramy dziennika, który musi znaleźć miejsce dla wszystkich spraw bieżących, który musi odźwierciadlać życie — nie pozwalają nam na szersze zobrazowanie myśli, rozsnutych przez Słowackiego w „Zborowskim". Ograniczyć się więc muszę do zaznaczenia, że poeta wierzy, że duch człowieka nie ginie, że umiera tylko jego ziemska powłoka: ciało; duch zaś pozostaje, przedzierzga się w inne ciało, dążąc ustawicznie do ewolucji i do postępu.

I tak ta ludzkość udoskonala się coraz więcej i więcej, mimo wszelkie trudności, mimo wszelkie przeszkody.

Umiera w czasach starożytnych Eolion, aby w 3,000 lat później duch jego odżył w pasterzu i ostatecznie w Samuelu Zborowskim. Umiera książe, ojciec jego, aby w kilka tysięcy lat później odżyć w kanclerzu Janie Zamojskim.

Tak samo duch Lucyfera walczy nieustannie, aby przez swoje przeczenie wywoływać rewolucje.

I oto po wielu przemianach poeta prowadzi nas przed sąd Boży, gdzie Zborowski z głową, odciętą mieczem katowskim, w ręce — oskarża Zamojskiego, zarzucając mu bezzasadny wyrok śmierci, gwałcił prawo!

— Burzył spokój i porządek—woła Zamojski.

— Robiłem to wszystko dla dobra Ojczyzny, aby z pęt ją wyzwolić, aby dać jej wolność.

W drugiej stronie popiera go Lucyfer i zwycięża: duch wolności!

Zborowski podaje rękę Zamojskiemu.

Jest to więc fantazja, nie dramat z życia wzięty, chociaż jest to dramat, gdyż przedstawia ścieranie się dwóch prądów, dwóch myśli.

Wszystko tu przeprowadzone bardzo logicznie i konsekwentnie — ale jeżeli do którego utworu poetyckiego, to właśnie do „Samuela Zborowskiego" można zastosować znany aforyzm niemiecki:

„Wer den Dichter will verstehen
Muss im Dichters Lande gehen".

Można nie zgodzić się na poglądy poety, wypowiedziane w Zborowskim, ale każdy, kto tego utworu zrozumieć nie może, przyznać musi, że czarowne obrazy, w których krainę poeta wprowadza widza, że prześliczny, perlisty wiersz jego przykuwa uwagę widza, który mimowoli przenosi się w światy odległe, w światy fantastyczne, że daje się porwać i pozostaje pod tym urokiem przez cały czas rozgrywania się akcji na scenie.

Ten urok podnosi jeszcze ta okoliczność, że wszystkie obrazy przedstawione są w półzmroku, aby stworzyć nastrój pożądany.

Poeta zwyciężył publiczność, chociaż znaczna jej część zrozumieć go nie mogła. Albowiem Słowacki to mocarz ducha!

Dyrektor Zelwerowicz wystawił Samuela Zborowskiego" z pietyzmem. Oprawił dramat w ramy takie, na jakie zdobyć się mógł; poszczególne role powierzył najlepszzm siłom swojego personelu.

Wystawa, jak na stosunki łódzkie, — bogata, kostjumy, wiernie dostosowane do epoki.

Z artystów na pierwszy plan wysunął się, naturalnie, p. Zelwerowicz, mimo to że podjął się zadania bardzo ryzykownego, gdyż jako komik łatwo mógł nie sprostać roli Luzyfera, bohatera wolności ducha, raczej tragika.

A jednak z zadania swego wywiązał się bardzo dobrze, a przytem z przedziwną maestrją deklamował prześliczny melodyjny wiersz Słowackiego.

Na oklaski zasłużyli całkowicie pani Czechowska i p. Nowakowski. Ten ostatni miał rolę bardzo trudną, a mimo to w żadnym jej ustępie nie zawiódł, a w scenie miłosnej z panią Czechowską wzniósł się na takie wyżyny poezji, że publiczność porwać zdołał!

Inne role mniejsze wykonywane były bardzo poprawnie. Z pośród licznego szeregu artystów wyróżnił się p. Trzywdar.

Nie wiem, kto jest autorem ilustracji muzycznej, ale to powiedzieć muszę, że ilustracja to bardzo nieszczególna i ustawiczne uderzanie w jeden klawisz fortepianu przy akompanjamencie skrzypiec przyczynia się raczej do zdenerwowania widza, niż do wytworzenia nastroju, o jakim marzył Feldman. W dodatku w tej ilustracji z preludjów Chopina — wcale nie można było poznać Chopina.

B. Filipowicz.

= (r) **Echa walki policji z bandytami.** W sprawie krwawego zajścia, przy ulicy Widzewskiej i Pustej dowiadujemy się jeszcze, że aresztowany bandyta Dębski służył od 17 dni jako stróż domowy, na co nie miał wcale zezwolenia policji.

Poprzednio D. pracował w przędzalni na ulicy Sredniej. Otrzymał on dwie rany postrzałowe: w plecy i w szyję.

Stan rannego policjanta jest zupełnie dobry; dwie kule utkwiły w nodze, lecz nie naruszyły kości.

Bezpośrednio po zajściu agenci policji śledczej dokonali rewizji w mieszkaniu Dębskiego, a następnie, w sobotę po południu i w nocy, w mieszkaniach innych osób, wskazanych przez Dębskiego.

Rewizje odbywały się również na stacjach krańcowych tramwajów miejskich oraz tramwajów podjazdowych.

Aresztowano kilka osób podejrzanych, lecz na ślad zbiegłego bandyty nie natrafiono.

Stwierdzono już, że Dębski należał dawniej do organizacji bojowej i że w przędzalni Sz. przy ulicy Sredniej, gdzie pracował przez lat osiem, prowadził usilną agitację wśród robotników i zbierał pieniądze na organizację.

Dębski podał również nazwisko zbiegłego towarzysza.

= (p) **Zatrucia.** W kronice Pogotowia zanotowano wczoraj dwa wypadki zatrucia przez pomyłkę.

Na ul. Wschodniej nr. 4, zatruła się jakimś płynem Marja Rejchman, służąca lat 18, a przy ul. Marysińskiej nr. 12, zatruł się naftą pozostawiony bez dozoru Syma Mantlik, 2-letni syn handlarza.

Doraźna pomoc lekarska zażegnała niebezpieczeństwo.

= (p) **Przejechanie.** Na ulicy Piwiarnej nr. 2 dostali się pod koła wozu dwaj synowie robotników: 8 Mieczysław Lis i 3 letni Zygmunt Piekarski.

Malcy odnieśli bolesne okaleczenia całego ciała.

= (p) **Z konia** spadł i złamał lewą nogę Michał Paszenko, stójkowy, lat 42.

Wypadek ten zdarzył się na ulicy Zgierskiej nr. 11, gdzie też zawezwano pomocy Pogotowia.

= (a) **Zamachy samobójcze.** Onegdaj wieczorem w przytułku noclegowym przy ulicy Cmentarnej nr. 10 usiłowała się pozbawić życia 16-letnia, Cypra Wojdysławska zażywszy kwasu solnego.

Desperatka od dwóch lat w domu rodziców nie była, gdyż uwiódł ją jeden ze znajomych, za co rodzice wyrzekli się córki. Nie mając środków do życia mała Cypra oddała się rozpuście. W końcu sprzykrzyło jej się rozwiązłe życie i postanowiła z niem skończyć.

Nieszczęśliwą po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, lekarz Pogotowia odwiózł do szpitala Poznańskich.

W domu przy ul. Rzgowskiej 5, napiła się w celach samobójczych kreozotu Anna Kalinowska, żona mularza, lat 35.

Zyciu denatki nie grozi niebezpieczeństwo.

= (r) **Czy morderstwo?** W „nrze-kurjera" z dnia 6 b. m. donosiliśmy o zagadkowem zniknięciu 13 letniego Zygmunta Kowalskiego zamieszkałego przy rodzicach przy ul. Wiznera nr. 14. Chłopiec ten, za namową chłopców Józefa Dryla i Feliksa Podgórskiego wyruszył był z nimi w podróż do Warszawy i znikł w drodze. Dwaj towarzysze jego powróli do Łodzi i tutaj byli aresztowani, lecz po kilku dniach ich wypuszczono. Niespokojny o los syna, ojciec od kilku tygodni napróżno poszukuje chłopca a w końcu z rozmaitych oznak doszedł do wniosku, że syn padł ofiarą zbrodni. W ostatnich czasach Zygmunt bywał w towarzystwie Dryla, który go często z domu rodziców wyciągał.

Sprawą tą zajmą się zapewnie władze śledcze.

= (p) **Ze schodów.** W domu przy uliicy Cegielnianej nr. 28 spadła ze schodów i złamała prawą rękę Sura Sankowicz, handlarka lat 60.

Wypadek taki zdarzył się również przy ulicy Ogrodowej nr. 1, gdzie spadł ze schodów i zwichnął prawą rękę 8 letni Srul Rosenstein, syn tkacza oraz przy ulicy Spacerowej nr. 34 — spadł ze schodów i zwichnął rękę stróż domu Bolesław Krawczyk.

We wszystkich tych wypadkach wzywano pomocy Pogotowia.

= (r) **Kradzieże.** Z sieni domu nr. 9 przy ulicy Franciszkańskiej nieznani złodzieje skradli skrzynkę przędzy, wartości 72 rubli, należącą do Lejbusia Swiętarskiego.

Na ślad złoczyńców nie natrafiono.

— Wczoraj w poczekalni tramwajów Zgierskich nieznany rzezimieszek skradł Walentynie Zielińskiej, zamieszkałej w Zubardzu portmonetkę, w której znajdował się zegarek i inne rzeczy z biżuterji, wartości 50 rubli.

Odszukaniem złodzieja zajęła się policja.

— Zamieszkały przy ulicy Passaż Szulca nr. 15, Dawid Feinberg, odświeżając mieszkanie na przyjęcie żony powracającej z letniska, między innemi wynajął frotera. Ten po załatwieniu swej czynności, korzystając z nieobecności Feinberga skradł biżuterję, wartości 100 rb.

— Z warsztatu szewckiego Abrama Chaimowicza przy ulicy Cegielnianej nr. 84, nieznani złodzieje skradli obuwie wartości 40 rubli.

Na ślad złoczyńców nie natrafiono.

— Z mieszkania stróża domu nr. 18 przy ulicy Pańskiej Kazimierza Kaczyńskiego nieznani złodzieje skradli 10 rb. w gotowiźnie i różne rzeczy wartości 29 rubli.

— Z mieszkania Jakóba Nachtygela przy ul Zachodniej nr. 51, nieznani złodzieje, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem skradli 160 rubli w gotowiźnie oraz różne rzyczy, wartości 17 rubli.

= (r) **Bójka.** Onegdaj na ulicy Głuchej obok domu nr. 11, pomiędzy robotnikami, którzy wyszli z poblizkiej piwiarni, wynikła sprzeczka, która przeszła w bójkę, której wynikiem było poranienie Józefa Jezierskiego i Antoniego Jakubowskiego. Pogotowie ich opatrzyło i pozostawiło na miejscu. Winnych Antoniego Zerna, Franciszka Linke i Jana Linke aresztowano.

Strzał do robotnika.

(a) Onegdaj około godz. 10 wieczorem na krańcach miasta, w okolicy kolei kaliskiej przechodzący patrol policyjny, złożony z rewirowego i kilku stójkowych zauważył nieznanego mężczyznę, zachowanie którego wydało się policjantom podejrzane, postanowili go więc zatrzymać i zrewidować.

Kiedy na rozkaz „ręce do góry" nieznajomy uczynił ruch, jakby sięgając ręką do kieszeni, jeden ze stójkowych dał do niego strzał, raniąc go lekko w głowę.

Nieznajomego przeprowadzono do cyrkułu, gdzie po sprawdzeniu jego osobistości, zawezwano do niego Pogotowie, które go opatrzyło, pozostawiając na miejscu. Aresztowany był robotnikiem Aleksandrem Meclem 26 l. Pozostawiono go na wolności.

—o—

ZAMIEJSCOWA.

= (z) **Pożar fabryki.** O... gdaj w Zgierzu spłonęła przędzalnia ... wełny Pawła Henszla, mieszcząca się ... 1 piętrowym budynku przy ulicy S... kowskiej pod ur. 37, należącym do R... berta Szwarcszulca.

Ogień wynikł z przyczyny niewi... dowej o godzinie 9 i pół wieczorem ... poddaszu, skąd szybko wydostał się ... dach oraz na 1 piętro, gdzie mieści... się kilkanaście maszyn przędzalniczych.

Przybyła na ratunek miejscow... straż ogniowa ochotnicza usiłowała po... żar stłumić, lecz było to już niemoż... wem, cały bowiem budynek stał w pł... mieniach, a co gorsza ogień zagraża... poblizkim domom drewnianym, na któr... sypały się masy iskier, a nawat ca... pęki bawełny. Do budynków tych o... gnia nie dopuszczono.

Pożar ugaszono dopiero o godzin... 2 w nocy.

Z całej fabryki pozostały tylko na... gie mury.

Straty w budynku wynoszą 7,00... rub., w maszynach i towarze około 3... tysięcy rub.

Fabryka ubezpieczona była we wza... jemnem Towarzystwie ubezpieczeń n... sumę 4895 rub., maszyny zaś i towa... w Towarzystwie „Jakor" na sumę 2... tysięcy rub.

Z powodu pożaru, około 100 ro... botników pozostało bez pracy.

= (z) **Pożar w okolicy.** O... negdaj, we wsi Wionczyn, gminy Nowo... solna, powiatu łódzkiego, wynikł poża... w zagrodzie włościanina Stanisława A... damczewskiego.

Ponieważ wszyscy domownicy byl... podówczas w polu, przeto ogień roz... szerzył się bez przeszkód na całą za... grodę.

W płomieniach zginęła krowa.

Straty wynoszą około 3,000 rb...

Ogień zapruszyły dzieci.

Ze sceny i estrady.

Teatr łódzki Zelwerowicza...

Dyrekcja teatru przesyła nam nastę... pujący komunikat:

Jutro, we wtorek, o godz. 8 i pó... wiecz., po cenach zniżonych wspaniał... dramat I. Słowackiego „Samuel Zbo... rowski", który stale doznaje niesłabną... cego powodzenia.

---

2)

MAURICE LEBLANC.

—o—

Czerwona szarfa.

(Przekład z francuskiego).

— Przepraszam cię, mój stary — mówił dalej do Ganimarda, — ale potrzebowałem się z tobą widzieć.

Podał mu rękę, ale widząc, że inspektor się nie rusza, i że twarz mu drga ze złości i oburzenia, zawołał:

— Zdajesz się nie rozumieć... a jednak to jasne... potrzebowałem się z tobą widzieć... więc...

I udając, że odpowiada na niezadane pytanie, ciągnął dalej:

— Ależ nie, mój stary mylisz się. Gdybym napisał do ciebie lub zatelefonował, nie byłbyś przyszedł... albo byłbyś przyprowadził cały pułk ze sobą. Ja zaś chciałem sam na sam się z tobą widzieć; pomyślałem więc że najlepiej będzie jeśli wyszlę przewodników, którzy skórkami pomarańczowemi i rysowanemi kółkami określą ci drogę, którą masz przebyć. No, i cóż? Zdziwiony jesteś? Może mnie nie poznajesz? Jestem Lupin... przypomnij sobie... czy nazwisko to ci nie jest znanem może?

— Osioł, — zgrzytnął Ganimard między zębami.

Lupin zdawał się być bardzo zmartwiony i łagodnym, serdecznym tonem znowu przemówił:

— Gniewasz się? Tak, widzę to z twoich oczu... Chodzi ci pewnie o sprawę Dugrival, nieprawdaż? Byłbyś chciał zapewne abym ci sam wlazł w ręce, no, ale widzisz, nie przyszło mi to jakoś na myśl. Obiecuję ci jednak że na przyszły raz...

— Szelma! — mruknął Ganimard.

— A ja myślałem, że ci zrobię przyjemność! Tak, tak, powiedziałem sobie: Poczciwy grubas, Ganimard, na szyję mi się rzuci z uciechy; tak już dawno nie widzieliśmy się!

Ganimard, który dotąd stał bez ruchu, wyszedł teraz z osłupienia i naprawdę zdawało się jakgdyby miał się rzucić na szyję Lupinowi. Opanował się jednak i porwawszy krzesło, ulokował się na niem, postanawiając z cierpliwością wysłuchać przeciwnika

— Mów — rzekł—i bez głupstw. Nie mam na nie czasu.

— Otóż to — odparł Lupin. — Porazmawiajmy. Nie można sobie wyobrazić stosowniejszego do tego i spokojniejszego przybytku. Jest to stary dom, należący do księcia de Rochelaure, który mi wynajął to piętro, ponieważ nigdy tu sam nie mieszka, a oficynę odstąpić raczył lakiernikowi. Mam kilka takich mieszkań, bardzo praktycznych. Tu, pomimo mej powierzchowności wielkopańsko-rosyjskiej, jestem panem Janem Dubeil, eks-ministrem, uważasz, wybrałem ten dość ruchliwy fach, aby zbytnio uwagi na siebie nie zwracać.

— A cóż mnie to wszystko obchodzić może — przerwał Ganimard.

— Prawda, ja tu gawędzę, a tobie pilno. Przepraszam cię, już nie długo... pięć minut... zaczynam... może cygaro? Nie? Bardzo dobrze i ja nie.

Usiadł i jakiś czas bębnił palcami po stole jakby się zastanawiając; nareszcie zaczął:

— Otóż 17 października 1599, w piękny słoneczny dzień... uważasz? więc 17 października 1599... ale czy koniecznem jest powracać do panowania Henryka IV i obznejmiać cię z kroniką Nowego Mostu? Nie, nie musisz ty być bardzo silnym w historji Francji i mógłbym ci tem tylko sprawić zamieszanie w umyśle. Wystarczy ci więc wiodomość, że zeszłej nocy około godziny pierwszej przejeżdżał wioślarz około ostatniego łuku tegoż Nowego Mostu, po lewej stronie rzeki i słyszał jak ktoś rzucił na przód jego łodzi jakiś przedmiot, przeznaczony zapewne ku dekoracji łoża Sekwany. Pies jego skoczył naprzód i zaczął szarpać gazetę, którą owa paczka była owinięta, wioślarz zaś pozbierał rozsypane z niej przedmioty, a znalazłszy, że są interesujące, dał mi znać przez jednego z moich przyjaciół, z którym w zażyłych jest stosunkach. Dziś rano opowiedziano mi o tej sprawie i wręczono mi znalezione na łodzi przedmioty. Oto są.

Lupin rozłożył je na stole. Najpierw były podarte kawałki gazety; potem ciężki kryształowy kałamarz, do którego przywiązany był długi dosyć sznurek; następnie odłamek szkła, kawałek kartonu, a nakoniec część czerwonej jedwabnej szarfy zakończonej kutasem tegoż koloru.

— Otóż widzisz mój przyjacielu — rzekł Lupin—mamy tu bardzo zajmujące rzeczy. Łatwiej by nam wprawdzie było dojść całej sprawy, gdyby ten głupi pies nie był porozrzucał reszty zawartości paczki, ale sądzę, że i to wystarczy przy zastanowieniu i rozwadze, temi przymiotami się zaś odznaczasz. Cóż ty na to?

— W Srodę, również po cenach [...]żonych komedja Iordana „Myszy bez [...]ta“:

— W czwartek, d. 14 b. m. ujrzy [...]atło Kinkietów ostatnia głośna no[...]ść scen zagranicznych a niegrana do[...] na polskiej scenie sztuka F. Molna[...] (autora „Djabła“) „Gwardzista przy[...]czny“. Przekładu tej nowości doko[...]ł i reżyserję prowadzi dyr. Zelwero[...]cz, obsadę stanowią panie: Helena [...]kawinówna (rola tytułowa), Maliszew[...]a, Strycharska i Marecka, oraz pp. [...]r. Zelwerowicz (rola tytułowa), Tatar[...]ewicz i Chaberski. Widowisko to o[...]dziło duże zainteresowanie.

W próbach: „Stracone zachody mi[...]ści“ Szekspira, — „Chluba naszego [...]iasta“ G. Wieda, — „Ziomkowie“ S. [...]sza.

Dyrekcja teatru podaje do publicz[...]ej wiadomości, iż połowa czystego [...]chodu jaki dyrekcja przeznaczyła na [...]ecz pogorzelców na Bałutach, z wido[...]iska odbytego w piątek, d. 8 b. m., [...]raz z naddatkiem w kwocie rb. 5, dy[...]kcja przelała na ręce prezesa komite[...] W-go pastora Gundlacha, nadmienia[...]c jednocześnie iż komitet, pomimo [...]wrócenia się doń dyrekcji, udziału w [...]przedaży biletów nie przyjmował.

Teatr Popularny.

Z kancelarji teatru komunikują nam [...] następuje:

Jutro, we wtorek, dana będzie po [...]z pierwszy doskonała komedja w 4 [...]tach p. t. „Hajduczek“, przerobiona [...] powieści Sienkiewicza.

W środę, ukaże się po raz piąty [...]ramat historyczny w 7 odsłonach K. [...]etmajera p. t. „Zawisza Czarny“.

W przygotowaniu komedja w 3 [...]tach z franc. p. t. „Papa“, która wraz [...] komedją „Bęben“ wypełniła cały se[...]on letni w teatrze rządowym w War[...]zawie z panią Jarszewską w roli głó[...]nej.

Klęska suszy — 14 pożarów.

W okolicy Kamieńska, w powiecie [...]iotrkowskim, zkąd niedawno donoszo[...]o nam o fatalnych skutkach długotrwa[...]j suszy, w ciągu trzech miesięcy spadł [...]lko jeden obfitszy deszcz—w dniu 26 [...]pca.

Od tej pory, choć niebo niejedno[...]rotnie zapowiadało odmianę, trwa bez [...]rzerwy susza, przybierając coraz wy[...]aźniej rozmiary klęski.

Spiekota dosięgła tego stopnia, iż [...]olnicy w żaden sposób nie mogą roz[...]cząć uprawy roli pod zasiew oziminy, [...] pora ku temu upływa.

Susza tegoroczna, jak dowodzą rol[...]icy tamtejsi, będzie miała bardzo ujem[...]y wpływ na urodzaj przyszłego roku; [...]o pierwsze dla tego, że siew oziminy [...]opóźnia się ogromnie, po wtóre zaś dla [...]ego, że wszystkie rośliny strączkowe, [...]ak: łubin, seladera i t. p., które rolnicy [...]osiali w zbożu na przyorkę w celu u[...]yźnienia gleby, nie powschodziły, a te, [...]które wzeszły, padły ofiarą spiekoty.

Klęskę suszy potęgują coraz częściej [...]wynikające w okolicy tamtejszej po[...]ary.

Oto szczegóły szeregu pożarów, [...]które wynikły w ciągu ostatnich dwóch [...]tygodni.

We wsi Blizin, gminy Parzniewice, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wynikł pożar, który w niecałą godzinę zamienił w zgliszcza 12 zagród włościańskich wraz z tegorocznemi zbiorami. W ogniu zginęło kilkanaście sztuk bydła oraz znaczna ilość drobiu.

Straty spowodowane pożarem przewyższają 20,000 rb.

We wsi Dmienin wynikł pożar, który, pomimo ratunku, strawił 11 zagród. Przyczyny pożaru niewyjaśniono. Straty wielkie.

Przed kilku dniami wybuchł groźny pożar we wsi Poltanice pod Bełchatowem; spaliło się kilka zagród, w tej liczbie 4 stodoły napełnione zbożem.

Na folwarku Kisiele, pod Rozprzą, spłonął w tych dniach dom mieszkalny (dworek). Budynki folwarczne uratowano.

We wsi Lgota, w powiecie noworadomskim, wynikł w tych dniach pożar w zabudowaniach włościanina Sobocińskiego.

Wraz z zagrodą spłonęły wszystkie sprzęty domowe oraz wszystek inwentarz żywy w liczbie kilku sztuk.

W Gorzkowicach, przy stacji kolei warszawsko-wiedeńskiej, spaliły się 4 domy mieszkalne i 1 stodoła ze zbożem.

Podczas, gdy przy pożarze tym czynne były straże ochotnicze z Kamieńska, Rozprzy, Milejowa i fabryczna z Niechcic, wynikł nowy groźny pożar we wsi Marjance, odległej od Gorzkowic o 5 wiorst. Zanim wspomniane straże stłumiły pożar w Gorzkowicach i przybyły do Marjanki, pożar strawił 4 zagrody.

Jeszcze nie stłumiono pożaru w Marjance, a już na widnokręgu ukazały się kłęby dymu. Pożar wybuchł w miejscowości zwanej „Pocieszną Górką“, odległej od Marjanki o 2 wiorsty, od iskier, pędzonych wiatrem od pożaru w Marjance.

Spłonęła tam 1 zagroda.

We wsi Piła, pod Kamieńskiem, spłonęła stodoła, należąca do włościanina Wieczorka.

We wsi Kurzymące spaliła się stodoła włościanina Pokusińskiego. Chcąc ratować pieniądze, pozostawione w stodole w zwierzchniem ubraniu, Pokusiński rzucił się w ogień i uległ tak ciężkiemu poparzeniu, iż musiano go odwieźć do szpitala w Piotrkowie, gdzie walczy ze śmiercią.

W miejscowości „Wesoła“, gminy Kamieńsk, spłonął dom, należący do Tomasza Miśkiewicza i Adama Szczepaniaka.

W Kosówce pod Kamieńskiem spłonęły 4 zagrody z całą krescencją.

W płomieniach zginął włościanin Kałuziński i 3-letnie jego dziecko. Spaliła się też krowa oraz kilka sztuk trzody chlewnej.

Nadto wynikły jeszcze pożary we wsiach Gorzędowie i Szczukocicach, które jednak w porę stłumiono.

Wszędzie brak wody utrudnia ratunek, to też straże ochotnicze, a gdzie ich niema, włościanie, pomimo najusilniejszych chęci, nie mogą rozwinąć należytej akcji ratunkowej. Wobec tego pożary szerzą się w sposób zastraszający: Niema dnia ani nocy, w którychby nie widziano na widnokręgu unoszących się smug dymu lub jaśniejących łun.

Słowem—susza tegoroczna dosięgła rozmiarów klęski.

Sprawa hr. Ronikiera.

5 dzień rozpraw.

W sobotę w dalszym ciągu przesłu[...]chiwano świadków, w celu stwierdzenia, [...] Ronikier w dniu zabójstwa Chrza[...]nowskiego był w Warszawie.

Pierwszy zeznawał wachmistrz żan[...]darmerji Nestor Łaźko.

Swiadek pamięta, że w maju r. z. [...]widział na dworcu kolei nadwiślańskiej [...]przed odejściem pociągu w stronę Lu[...]blina o godz. 3-ej m. 35 po południu [...]w sali 8-ej klasy jakiegoś nieznajomego, [...]który zrobił na nim wrażenie człowieka [...]podejrzanego, był bardzo zdenerwowany [...]i niespokojny.

Prokurator: Czy w śledztwie pokazywano świadkowi fotografje hr. Ronikiera?

— Owszem, pokazywano mi kilka fotografji i odrazu poznałem, że to ten sam, którego widziałem na dworcu.

Adw. Nowodworski: Czy świadek zapisuje to, co go specjalnie uderzy, jako coś osobliwego?

— Owszem, zapisuję. Mamy bowiem rozporządzenie władzy, aby to robić.

Adw. Nowodworski: A kiedyż to było?

— Dokładnie nie pamiętam.

— A pod jaką datą świadek zapisał to zdarzenie?

— Pod datą 9, 10, 11 i 12 maja.

— Jak długo ów nieznajomy pan czekał na odejście pociągu?

— Około 10-ciu minut.

Adw. Bobriszczew-Puszkin: Dlaczego świadek uznał to zdarzenie za tak ważne, że aż zanotował je w swej książeczce?

— Ponieważ ów nieznajomy odrazu wydał mi się podejrzany, pierwszy raz bowiem widziałem człowieka z jednem szkiełkiem w oku.

— Dlaczego świadek powiedział, że nieznajomy jechał do Lublina? Zkąd świadek wie o tem?

— Tragarze mówili o tem między sobą.

Adw. Ettinger: Czy świadek zanotował to zdarzenie już po przeczytaniu w gazetach o zabójstwie Stanisława Chrzanowskiego?

— Tak jest.

— Jakie pan czytuje gazety?

— „Warszawskij dniewnik“ i „Warszawskoje słowo“.

— Jakie szkło miał w oku nieznajomy?

— Duże, białe, okrągłe.

— Czy takie samo, jak obrońca, który obok mnie siedzi? (to jest p. Korwin-Piotrowski — przyp. sprawozd.).

— Tak, takie samo.

Adwokat Bobriszczew-Puszkin prosi o odczytanie protokułu śledztwa pierwiastkowego, w którem świadek zeznał, iż zapisał w książeczce to, że widział nieznajomego — przed przeczytaniem w gazetach o zabójstwie.

Przewodniczący: Któreż zeznanie świadka można uznać za prawdziwe? Kiedyż pan zapisywał: po przeczytaniu w gazetech, czy przed przeczytaniem?

— Dokładnie nie pamiętam.

Adw. Ettinger: W jaki sposób pan zawiadomił o spotkaniu władze śledcze.

— Złożyłem raport swemu naczelnikowi.

Adw. Piotrowski: Czy świadek składa raport naczelnikowi po każdem spotkaniu człowieka w monoklu?

Swiadek milczy. Smiech na sali.

Adw. Sterling: Czy nieznajomy miał jakie pakunki?

— Nię, nie miał żądnych prócz paltota.

*

Celestyn Bystrzanowski, dziennikarz, zeznał, że w dniu morderstwa spotkał Ronikiera na ul. Marszałkowskiej.

Swiadek Crumpell O'Connor opowiadał, że wieczorem tegoż dnia widział hr. Ronikiera w pociągu, jadącym z Warszawy do Lublina.

Swiadek Wł. Rabski:

— Ronikiera poznałem mniej więcej lat temu 10. Miałem wrażenie, iż głównem dążeniem jego było zrobienie karjery, zdobycie majątku, sławy, stanowiska. Miałem wrażenie, że często bywał w kłopotach finansowych, nie mogę jednak powiedzieć, iż żył nad stan, raczej przeciwnie; zauważyłem to szczególniej wtedy, gdy bywał na koleżeńskich biesiadach. Nie lubił sypać pieniędzmi.

Prokurator:

— Czy Ronikier nie interesował się szczególnie wybitnemi przestępstwami; może świadek pamięta konkretny jaki wypadek?

Owszem, zainteresowanie to było bardzo wyraźne. Sądzę jednak, że byłoby nieco ryzykownem wyciągać ztąd wnioski dalekie. Sfera fantazji, a sfera czynów to dwa odrębne światy. Co do wypadków konkretnych, to przypominam sobie, że niegdyś interesował się bardzo żywo jakąś głośną sprawą kryminalną w Paryżu. Zdaje mi się, że był to proces pani Humbert.

Adw. Ettinger:

— Czy w opowiadaniach Ronikiera o sobie odgrywał on rolę bohatera sympatycznego, czy nie?

— Lubił w nich brawować swym sprytem i pomysłowością.

— Czy starał się wystawić siebie jako człowieka moralnego, czy też tylko sprytnego?

— Moralnego—nigdy.

Biegły Czechow:

— Czy nie scharakteryzował pan w śledztwie pierwiastkowem Ronikiera jako typ „moral insanity“.

— Powiedziałem, iż odznaczał się moralną obojętnością, która może należy do sfery tak zw. „moral insanity“. Gdy w jego obecności mówiono o rzeczach, które zwykle wywołują oburzenie, zachowywał się zupełnie spokojnie i obojętnie, jakby nie rozumiejąc, dlaczego właściwie ludzie oburzają się i skarżą.

Swiadek St. Golański.

Nauczyciel bezpośrednio po dokonaniu zbrodni zajął nr. 4 w pokojach umeblowanych Zawadzkiego, pokój, sąsiadujący z pokojami w których dokonano zbrodni.

Świadek mówi.

Przyjechałem do Warszawy i wziąłem numer w pokojach Zawadzkiego. Dano mi numer 4-ty. Koło godz. 6-ej wieczorem Siemiński prosił mnie, abym pozwolił przejść przez swój pokój, do nr. 2, ponieważ tam dostać się nie może, a musi wejść, przypuszcza bowiem, że gość, który ten pokój wynajmuie, zabił się albo też otruł, nie daje bowiem znaku życia.

Przewodniczący: Któż wchodził do pokoju nr. 2?

— Siemiński.

— Długo tam bawił?

— Nie, zaraz wyszedł.

— A kiedy przyszedł do pana Siemiński z prośbą o pozwolenie przejścia przez pokój.

— Mniej więcej w 10 minut potem, jak się tam ulokowałem.

— Czy nie dziwiło to pana, że pokój jest taki tani?

— Owszem, byłem bardzo zdziwiony.

— Czy po przyjściu do pokojów nie zauważył pan co szczególnego?

— Owszem, zauważyłem, że Zawadzki i Siemiński byli bardzo niespokojni.

Adw. Nowodworski: Co robił Zawadzki w tym czasie, gdy Siemiński był w pokoju nr. 2?

— Zawadzki był w moim pokoju — stał przy pianinie.

— Co mówił do pana Siemiński, po wyjściu z pokoju?

— Słyszałem zdanie: „Pan będzie świadkiem“, ale czy powiedział to Zawadzki, czy Siemiński — nie pamięta.

Adw. Korwin-Piotrowski;

— Po czem zauważył pan, że Zawadzki i Siemiński byli bardzo niespokojni!

— Byli bardzo bladzi i wogóle takie wrażenie miałem, jakoby bali się czego bardzo.

W dalszym ciągu świadek miesza się i na pytania obrońców odpowiada niepewnie, dając często sprzeczne odpowiedzi.

O godz. 1 i pół sąd ogłasza półgodzinną przerwę.

Zeznanie świadka Lebanowskiego było, główną sensacją dnia. Swiadek, w charakterze detektywa prywatnego, prowadzi „śledztwo“ w obronie hr. Ronikiera jednocześnie zaś wydział śledczy ofiarował mu — jak świadek zeznaje— 1,000 rb. za zbieranie dowodów przeciwko Ronikierowi. Dziwnym trafem spędził Lebanowski dni kilka w więzieniu, wpierw w jednem z Martą Zawadzką, później w drugiem w towarzystwie Feliksa Zawadzkiego. Rozmawiał z nimi, przyjmował, jak powiada, od nich polecenia — i następnie wystąpił w roli ich oskarżyciela, powołując się na to, co oni rzekomo powiedzieli mu, lub polecili. Podobno Zawadzka mówiła mu, iż mąż jej, słysząc jakby „przerzucanie“, wbiegł do pokoju, lecz zastał już tylko trupa, podobno Zawadzki polecił mu powiedzieć żonie, aby ukryła pieniądze.

Sama Marta Zawadzka zeznaje po Lebanowskim. Badają ją długo. Każdy szczegół poddany jest długiej dyskusji, w rezultacie jednak zeznanie Zawadzkiej położenia męża bynajmniej nie zmieniło. Mówiła głosem, cichym, niepewnym. Chwilami widocznem było, iż zakłopotana jest, co odpowiedzieć na pytanie. Być może, wzruszenie, zupełnie zresztą zrozumiałe, głos jej tłumiło. Ostatecznie jednak nic nowego nie powiedziała.

Następne zeznania świadków Kimla i rewirowego Pliski wyjaśniają kwestję stanu majątkowego Zawadzkiego, okazuje się przytem, iż Zawadzki z domu swego przy ul. Miedzianej, oraz pokojów umeblowanych miał kilka tysięcy rubli rocznego dochodu.

Następnie kilkuminutowa przerwa, po której przewodniczący odczytuje depeszę z Kijowa, treści następującej:

„Jeśli dla ustalenia obecności Ronikiera w dniu przestępstwa brak dowodów, upraszam o zawiadomienie mnie, wskażę osobę, zamieszkałą w Lublinie, która jechała z Ronikierem do Lublina“.

Na sali po raz drugi sensacja. Powstaje gorąca dyskusja, przyczem wszyscy

prawie obrońcy solidaryzują się z wnioskiem prokuratora, iż depeszę, że względów prywatnych, należy pozostawić bez wszelkich konsekwencji. Zgodną z tem zdaniem jest też decyzja sądu.

Następuje odczytanie zeznań szeregu świadków, którzy nie stawili się na posiedzenie sądowe.

Gertruda Rode. Mieszkała w pokojach umeblowanych Zawadzkiego. Zwróciła uwagę na to, iż d. 11 maja koło godz. 7 wieczorem drzwi, prowadzące do pokojów tych były otwarte, a przedtem nigdy nie zdarzyło się nic podobnego. Również zadziwiło ją to, iż ani w kurytarzu, a ni w pokoju dla służby nikogo absolutnie nie było, gdy zazwyczaj dyżurował albo ktoś z Zawadzkich, albo Siemieński.

Antoni Schab, szwajcar hotelu „Wiktorja" w Lublinie, stwierdza, iż w jego obecności w d. 11 maja r. z. hr. Ronikier napisał depeszę do hr. Ronikierowej i kazał ją wysłać posłańcowi Czubakowi.

Następnie hr. Ronikier zażądał od Schaba rzeczy swych, które były u niego na przechowaniu, zawołał dorożkę i pojechał w kierunku dworca. Było to właśnie przed odejściem pociągu nocnego do Warszawy.

P. Eugenja Buława pomocnica kasjera kolejowego w Lublinie na kilka dni przed tem, zanim dowiedziała się o zamordowaniu ś. p. Stanisława Chrzanowskiego, hr. Ronikier kupił u nie bilet klasy 4-ej na pociąg, odchodzący z Lublina w kierunku Chełma o g. 9 m. 23 wieczorem.

Dziennikarz Konstanty Celiński widywał kilkakrotnie hr. Ronikiera na kilka dni przed zabójstwem na ulicy Marszałkowskiej. Po raz ostatni widział go w dniu 11 lub 12 maja (dokładnie nie pamięta) o godzinie 11 rano. Świadek siedział wówczas w cukierni Roszkowskiego, mieszczącej się przy ulicy Marszałkowskiej nr 112, widział, jak hr. Ronikier zajechał dorożką i wszedł do bramy tego domu.

Hr. Ronikier miał to samo palto, które mu odebrano w hotelu „Francuzkim.

Po odczytaniu tych zeznań sąd ogłasza przerwę do godziny 1 po południu w niedzielę.

Dzień szósty.

W niedzielę przesłuchano szereg świadków.

Ważniejsze zeznania złożyli:

Karol Hann,

maszynista teatru Małego mówił:

Na rok mniej więcej przed zabójstwem — opowiada świadek — zimową porą zwrócił się do mnie hr. Ronikier, pytając, czy chcę zarobić. Odpowiedziałem, iż ponieważ mam dużo wolnego czasu, więc chętnie mu służę.

Postaraj się w takim razie — rzekł mi Ronikier — o wyszukanie jakiego znajomego stangreta z remizy. Wynajmiesz karetę, przebierzesz się w liberję, pozostawimy stangreta w jakiej restauracji i pojedziemy do Łazienek.

Odpowiedziałem hrabiemu, iż nie potrafię powozić. Wtedy hrabia zapytał, czy znam kogo, komu możnaby zaufać. Odpowiedziałem, iż nikogo polecić mu nie mogę.

Po zeznaniu mojem w wydziale śledczym przed p. Kurnatowskim — otrzymałem wyrok śmierci.

Adw. Nowodworski: Czy pamięta pan, że Ronikier żądał, aby kareta była bez gum?

— Czy nie mówił panu Ronikier, że idzie mu o spełnienie polecenia partji politycznej?

— Owszem, pamiętam.

— Czy Ronikier żądał zachowania rozmowy tej w tajemnicy?

— Tak jest.

— Jaka była treść wyroku, otrzymanego przez pana?

— „Oszkalowałeś towarzyszy, jeśli nie cofniesz w ciągu 12 dni — zginiesz".

— Mówił pan komu o rozmowie z Ronikierem?

— Opowiadałem o tem wszystkim którom.

Albert Głogowski,

...azyn pp. Chrzanowskich, na pytanie adw. Nowodworskiego odpowiada, że na pogrzebie Chrzanowskiego rozmawiał z Ronikierem o zabójstwie.

— Na pytanie moje, kto mógł zamordować ś. p. Stanisława, hr. Ronikier odpowiedział mi, że jest zupełnie pewny, iż zabójstwo spełniono na tle seksualnem. Na pytanie moje, zkąd to przypuszczenie, odpowiedział, że znaleziono niezbite dowody, iż rzeczywiście tak było.

Wincenty Chrzanowski,

stryjeczny brat Stanisława Chrzanowskiego:

— O tragicznej śmierci ś. p. Stanisława dowiedziałem się, będąc u znajomych na wsi. Zarządzający majątkiem ich, p. Moczulski, w dniu mojego przyjazdu otrzymał list z wiadomością o zabójstwie. Następnie w Chełmie spotkałem hr. Ronikiera z żoną, jadących na pogrzeb. Ronikier, jak się okazało, nie wiedział zupełnie, w jaki sposób zmarł Staś, gdy zaś dowiedział się, miałem wrażenie, że się wprost przeraził.

Adw. Makowski:

— Czy nie przypuszcza pan, że hr. Ronikier udawał tylko?

— Znam go bardzo dobrze, więc mogę stanowczo powiedzieć, że nie udawał.

Świadek opowiada dalej, iż Ronikiera cechowała zawsze wielka delikatność. Gdy pewnego razu ojciec świadka zaproponował mu bezterminową i bezprocentową pożyczkę, Ronikier nie chciał jej przyjąć, nie mając pewności, czy będzie mógł zwrócić.

Na pytanie adw. Bobriszczew-Puszkina świadek powiada, iż Ronikier nie polował, gdyż widok zabitej zwierzyny sprawiał mu ból.

Adwokat Bobriszczew-Puszkin: Czy nikt po zabójstwie nie przypuszczał, iż zamieszana jest w tej sprawie kobieta?

— Owszem, ja sam przypuszczałem, gdyż nie mogłem sobie inaczej wytłómaczyć zabójstwa. Zresztą danych żadnych nie miałem.

— Czy Ronikier nie wyrażał również tego przypuszczenia?

— Nie, lecz mówił mi, że ofiara była młodzieńcem bardzo zmysłowym. Miałem zresztą sam to wrażenie.

Adw. Korsak

krewny Ronikiera i Chrzanowskich:

— Po raz ostatni widziałem hr. Ronikiera na pogrzebie ś. p. Stanisława Chrzanowskiego. Szedłem blizko niego od wyjścia z kościoła do Wierzbowej ulicy, zkąd hr. Ronikier wrócił do chorej żony. Obserwowałem go przez cały ten czas bardzo uważnie i przyszedłem do wniosku, że człowiek, który jest tak spokojny wobec trumny człowieka, którego o zabójstwo jest posądzany, stanowczo zabójcą nie jest. Było to moje najmocniejsze przekonanie.

Adam hr. Ronikier,

brat stryjeczny podsądnego:

Hr. Bohdana w rodzinie uważano za „narwańca". „Rządził się fluzjami", Każdej sprawie, którą się zajął, oddawał całą swą energię, wszystkie swe siły. Charakter miał dobry, do rodziny przywiązany był bardzo.

Adwokat Piotrowski stara się wyjaśnić, jacy krewni hr. Ronikiera dotknięci byli obłędem.

Świadek wymienia trzy osoby, okazuje się jednak, iż ani jedna z nich w domu warjatów nie była.

Ta sama kwestja jest następnie tematem długiego szeregu pytań biegłego Czechowa.

*

Zeznania innych świadków mało światła rzuciły na sprawę.

TELEGRAMY.

Rokowania marokańskie.

Paryż. Prezes ministrów Caillaux odbył onegdaj dłuższą naradę z ministrem spraw zagranicznych. Przebieg narad trzymany jest w takiej tajemnicy, że nie sposób dowiedzieć się nic bliższego.

Paryż. Minister spraw zagranicznych otrzymał onegdaj wieczorem tekst przeciw propozycji niemieckich z uwagami ambasadora Cambona. Minister zawiadomił prezesa gabinetu o otrzymaniu tego dokumentu. Będzie on rozważany na najbliższem posiedzeniu rady ministrów.

Rozruchy robotnicze.

Brest. Onegdaj wieczorem wybuchły ponownie rozruchy wśród robotników arsenału. Po poważnych starciach zdołano wreszcie rozruchy stłumić.

Przeciwko drożyźnie.

Wiedeń. Ponowiły się demonstacje z powodu podwyższenia komornego. W starciu z policją 2 osoby ciężko ranne.

Roubaix. Zaburzenia przybrały charakter groźny. Tłum zarzucił wojska kamieniami, zbudował barykady, przeciągnąwszy druty telegraficzne po przez ulice i wyrywając kamienie z bruków. Sklepy zrabowano. Z obydwu stron wielu rannych. W nocy przywrócono porządek.

Hiszpani w Maroku.

Madryt. Dwie kanonierki hiszpańskie ostrzeliwały wsie marokańskie na wybrzeżu Alhucemas. Marokańczycy odpowiadali na strzały. Podobno przywódca marokańczyków prosił o pokój. Generał Aldave zgodził się na to żądanie.

Rozruchy w Portugalji.

Lizbona. W Amarante, w okręgu Oporto, doszło do starcia pomiędzy wojskiem a ludnością. Trzy osoby zastrzelono, kilkanaście zaś odniosło rany.

Lizbona. Na przedmieściu lizbońskiem Chellas strajkujący robotnicy fabryk korkow podpalili dwie fabryki.

Śmierć lotnika.

Sztutgart. Znany lotnik niemiecki, Rajmud Eyring, dokonywując wieczorem lotu próbnego, uderzył wskutek ciemności o słup i spadlszy z aeroplanem poranił się tak ciężko, że przewieziony do szpitala, zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Zajścia z powodu cholery.

Rzym. W Massafra, pod Tarentem, pospólstwo rozdrażnione zarządzeniami przeciwcholerycznemi podpaliło barak choleryczny. Jeden z chorych spłonął żywcem. Przy starciu z policją raniono kilku policjantów i lekarzy. Przywołane na pomoc wojsko przywróciło porządek. Aresztowano 50 osób.

Nieuzasadniony popłoch.

Berlin. Koła polityczne twierdzą, że nie sposób przypisać onegdajszego, wprost chorobliwego popłochu na giełdzie berlińskiej zdarzeniom natury politycznej. Osoby, będące w stosunkach bliskich z urzędem spraw zagranicznych, zapewniają, że Kiderlen-Waechter wyraził zdziwienie wielkie na wiadomość o tym popłochu, gdyż względy polityczne wcale go nie uzasadniają. Rokowania niemieckie przedłużyły się tylko wskutek różnicy w poglądach na rozmaite szczegóły, ale nie ulega wątpliwości, że wszelkie trudności będą przezwyciężone i że nie powstaną poważne komplikacje polityczne.

Katastrofa na torze.

Liwerpool. Podczas wyścigu motocyklów cyklista Benshaw wpadł na ogrodzenie, otaczające tor wyścigowy, przewrócił je, zranił ciężko trzech widzów i sam poranił się niebezpiecznie.

W sprawie „tragicznej pomyłki".

Szanowny Panie Redaktorze!

Władysław Tomiak leczył się u mnie przed kilku laty na przymiot (syfilis); kuracji nie dokończył, nie bacząc na moje ostrzeżenie, że chory zaniedbując leczenie, naraża się w przyszłości na bardzo poważne następstwa.

Gdy w ostatnich czasach zjawiły się na nogach zmiany syfilityczne i zaczęły mu dokuczać bóle głowy, Tomiak zgłosił się do mnie powtórnie.

Po zbadaniu chorego przyszedłem do przekonania, że stan jego zdrowia jest groźny: na tle nieuleczonego przymiotu powstały zmiany na goleniach, w kościach nosowych i prawdopodobnie — zwyrodnienie naczyń krwionośnych mózgu, grożące często apopleksją. Innych zmian zewnętrznych, ani zmian w wewnętrznych organach, jak np. nerek, nie znalazłem. Leczenie wogóle uważałem za spóźnione.

Przepisałem choremu kurację pr... ciwsyfilityczną, mianowicie jodek pota... w słabym rozczynie (Rp.: Kal... 7.5 Aquae Menthae piperitae 50.0 Aq... destillatae 150.0 — po trzy łyżki dzien... nie), co należałoby zaordynować i pr... zapaleniu nerek.

Żałować trzeba, że chory zam... brać lekarstwo — stosownie do me... przepisu (po trzy łyżki stołowe) br... dziennie tylko po trzy łyżeczki od kawy.

Polemizować i stawianie przez nie... specjalistów djagnozy obalać—nie bę...

Oczekuję z zupełnym spokojem wyników śledztwa, o którem dowiedziałem się dopiero z gazet, dotychczas bowiem przez odnośne władze o wyjaśnienia nie byłem pytany.

Pozostaję z głębokim szacunkiem

Dr. Feliks Skusiewicz.

Dział handlowy

— (a) **Zawieszenie wypłat** W Odesie zawiesiła wypłaty firma L. Reulbaum, pasywa wonoszą 175000 r. Zaangażowani są przeważnie kupcy łódzcy i moskiewscy.

Ofiary,

złożone w kantorze „Nowego Kurjera Łódzkiego":

Za samowolne przerobienie urządzenia gazowego w mieszkaniu przy ulicy Cegielnianej nr. 10. p. Zysman złożył jako karę dobrowolną na rzecz pogorzelców Bałuckich rubli 3.

Loterja.

Po rubli 45 wygrały №

23 79 113 78 246 47 78 96 97 304 6...
41 60 70 410 518 65 624 722 42 44 58 97 ...
74 86 923 75
1005 26 64 108 40 66 1171 95 97 230...
491 521 70 603 32 97 809 87 921 33 46 99
2011 97 122 237 80 87 316 62 69 410...
84 513 40 603 42 790 829 2919 62
3002 5 15 34 41 45 96 114 35 73 92...
226 53 90 302 11 61 69 457 61 64 84 93 516...
84 697 705 17 71 838 59 3874 906 40 81
4020 39 54 57 102 83 210 48 61 94 ...
74 514 30 61 659 90 99 748 53 824 30 42 ...
24 25
5085 94 168 242 53 5255 80 308 447 ...
46 736 44 901
6106 23 60 208 80 94 313 501 20 44 46...
69 601 709 15 820 37 49 77 963
7054 58 134 37 75 7176 99 270 394 ...
8 92 584 92 656 737 829 46 902 8 20 63 81
8026 127 61 216 98 374 86 91 435 64...
78 529 77 613 19 44 8654 73 704 27 34 42 ...
38 80 85 916 29 45
9010 17 52 96 197 205 15 28 69 96 ...
74 88 426 35 518 66 633 70 700 64 75 9776 ...
90 623 24
10055 155 81 255 381 83 93 411 569...
96 671 78 702 11 932
11000 54 76 94 126 41 42 49 81 91 ...
304 73 413 11429 57 51 98 545 47 85 603 12...
58 830 38 93 924 83 93
12010 22 93 104 223 345 80 400 8 ...
707 68 835 924 54 93 82 98
13041 54 139 94 215 18 26 39 58 301...
408 38 91 522 629 36 41 713 25 63 67 93 826...
40 66 905 6 12 26 31 61 72
14028 112 26 41 71 88 96 212 22 37 ...
6 12 24 484 580 635 67 780 831 60 902 49
15038 171 205 69 304 6 21 24 27 46...
64 15405 57 508 19 24 25 46 600 48 80 752 ...
7 66
16006 159 90 208 15 29 79 71 375 326...
79 86 511 28 611 775 94 94 956 77
17000 14 131 82 228 39 61 361 92 97 ...
618 41 809 23 929 76 86
18009 69 81 82 193 208 75 79 88 367 ...
81 522 23 44 97 635 18647 744 68 824 96 966
19031 44 95 123 52 96 241 45 52 360...
84 438 44 660 731 44 53 817 934
20017 40 91 175 95 210 38 88 322 204...
97 549 631 39 91 745 65 79 828 49 964 96
21049 54 56 102 56 336 53 82 440 57 ...
693 704 27 48 76 77 81 91 95 839 925 32 219...
22053 100 89 214 52 54 94 341 72 475 ...
545 52 710 49 84 808 16 911 12 37 40
23942 107 9 75 255 64 80 308 31 83 ...
462 83

Największy wybór
Instrumentów muzycznych, gramofonów i płyt
raz pełny asortyment NUT wszelkiego rodzaju
ZNAJDUJE SIĘ W SKŁADZIE:
I. M. KAMIENIECKIEGO 90. Piotrkowska 90.

Rozkład jazdy łódzkich elektrycznych kolei Dojazdowych na linji Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie				W dni świąteczne					
Odchodzą z Łodzi		Odch. z Aleksandrowa		Odchodzą z Łodzi			Odchodzą z Aleksandrowa		
5^{00} rano	3^{55} pp.	5^{35} rano	4^{40} pp.	5^{00} rano	11^{35} rano	5^{25} pp.	5^{35} rano	12^{25} pp.	6^{15} wiecz.
6^{10} „	4^{10} „	6^{55} „	5^{25} „	6^{10} „	12^{00} „	5^{50} „	7^{00} „	12^{50} „	6^{40} „
6^{55} „	5^{25} „	7^{40} „	6^{10} wiecz.	6^{35} „	12^{25} „	6^{15} wiecz.	7^{25} „	1^{15} „	7^{05} „
7^{40} „	6^{10} wiecz.	8^{25} „	6^{55} „	7^{00} „	12^{50} „	6^{40} „	7^{50} „	1^{40} „	7^{30} „
8^{25} „	6^{55} „	9^{10} „	7^{40} „	7^{25} „	1^{15} „	7^{05} „	8^{15} „	2^{05} „	7^{55} „
9^{10} „	7^{40} „	9^{55} „	8^{25} „	7^{50} „	1^{40} „	7^{30} „	8^{40} „	2^{30} „	8^{20} „
9^{55} „	8^{25} „	10^{40} „	9^{10} „	8^{15} „	2^{05} „	7^{55} „	9^{05} „	2^{55} „	8^{45} „
10^{40} „	9^{10} „	11^{25} „	9^{55} „	8^{40} „	2^{30} „	8^{20} „	9^{30} „	3^{20} „	9^{10} „
11^{25} „	9^{55} „	12^{10} „	10^{40} „	9^{05} „	2^{55} „	8^{45} „	9^{55} „	3^{45} „	9^{35} „
12^{10} „	10^{40} „	12^{55} pp.	11^{20} „	9^{30} „	3^{20} „	9^{10} „	10^{20} „	4^{10} „	10^{00} „
12^{55} „	12^{00} w noc.	1^{40} „	12^{35} w noc.	9^{55} „	3^{45} „	9^{35} „	10^{45} „	4^{35} „	10^{25} „
1^{40} pp.		2^{25} „		10^{20} „	4^{10} „	10^{00} „	11^{10} „	5^{00} „	10^{50} „
2^{25} „		3^{10} „		10^{45} „	4^{35} „	10^{25} „	11^{35} „	5^{25} „	11^{35} „
		3^{55}		11^{10} „	5^{00} „	12^{00} w noc.	12^{00} „	5^{50} „	12^{35} w noc.

Swiatłoleczniczy i Roentgenowski

INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka**, usuwanie brodawek, **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych). **Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.** Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606".
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, **dla pań** od 5 — 6; **osobna poczekalnia.**

GLYCEROPHOSPHATE GRANULÉ ROBIN

Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A

Glycerofosfat wapnia i sody
STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH
Wzmacniający system nerwowy

Wskazany przeciw **krzywicy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci**, podczas karmienia i ciąży, i przeciwko neurastenii, przeciążeniu umysłowemu i t. p.
Przyjemny w smaku zażywa się w małej ilości mleka lub wody.
Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Sprzedaż w aptekach i w większych składach aptecznych.

Towarzystwo Akcyjne Rzeźni Miejskich w Rosji

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 5.
Łódź, Rzeźnia Miejska.

poleca:
1) Włosień tapicerski. 2) Krew suszoną.
3) Mączkę mięsną.
4) Kupuje i sprzedaje skóry surowe, mokre i suche. 1 82—20

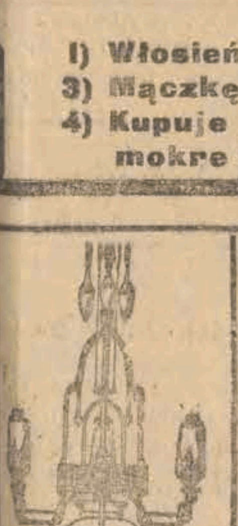

Skład mój został przeniesiony z ulicy Krótkiej na ulicę

Piotrkowską 37

Polecam wielki wybór lamp gazowych, naftowych i elektrycznych

M. BURAKOWSKI

TELEFONU № 694.
r.922 104 1

Inhalatorjum

do wziewań suchych, system Körtinga, przy chorobach nosa gardła i dróg odechowych, jak również przy zaburzeniach przemiany materji (szczególnie skrofuloza).

Otwarte codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 4—7 po poł. Spacerowa № 2.
r319 0 1

Alfred Fryde

pom. adwokata przysięgł.
powrócił.
ul. Srednia Nr. 5.

7-mio klasowa żeńska szkoła handlowa

J. L. Aba w Łodzi, Dzielna № 16.

Przyjmowanie próśb o przyjęcie do klas młodszej wstępnej, starszej wstępnej, I. II i III, odbywa się codziennie w kancelarji szkoły od godz. 11 do 1 i pół w południe, oprócz sobót i niedziel. Do próśb należy dodawać potrzebne dokumenty. Egzaminy rozpoczną się d. 29 sierpnia. 2232 6

Zakład Freblowski z ogrodem **W. Lipskiej**

Piotrkowska № 103 2576 3 1

Przyjmuje zapisy dzieci i praktykantek codziennie od 5 — 7 po poł. Zajęcia od 4 Września.

DRUKARNIA

St. Książka

Łódź, Zachodnia 37.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13.

Choroby skórne i weneryczn.
Godziny przyjęć: 9 — 11 rano i 4 — 8 wieczorem. W niedziele 10—1 w południe.

SPECJALISTA
Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

powrócił

Przy syphilisie stosowanie prep. **„606"**
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Zachodnia № 33
od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6 w niedzielę od 9 do 3. r. 1109 0 1

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA, I USZU.
3. ZIELONA 3.

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind

ul. Srednia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 2185 20 1

Dr Litmanowicz

Krótka 12.
Choroby dróg moczowych
(pęcherza i nerek)
Cystoskopia i zgłębnikowanie moczowodów.
Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—7.
r.1140 0 1

Dr. I. Silberstrom

mieszka obecnie na **Zawadzkiej № 12.** Choroby skóry, włosów, i weneryczne. Radykalne usuwanie szpecących włosów.
Przyjmuje od 11 i pół. od 2 i pół po poł. od 5 i pół. do 8 i pół, wiecz. Dla pań od 4 i pół. do 5 i pół. W niedzielę do 3 po poł.

Dr. Franciszek Koziołkiewicz

Telefonu № 17-14.
mieszka
ul. Piotrkowska 103.
Choroby wewnętrzne, dzieci kobiece.
Przyjmuje od 8—11 r. i od 5—8 wiecz.
563 20 1

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

Dr. REJT

Srednia 5,

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH-HATA 606".
Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

D. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606"
ulica POŁUDNIOWA № 2,
Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 9 po poł., panie od 5 — 6 po poł
8674 0 0

FRANCUSKI NIEMIECKI ANGIELSKI

Instytut języków nowożytnych D-ra Kumera

ul. Piotrkowska 79 i Karola 4.

Nauka języków nowożytnych przez Nauczycieli odpowiednich narodowości.

Rosyjski, polski, niemiecki i angielski,

Konwersacja — Gramatyka — Stylistyka — Korespondencja — Literatura i t. d. Początek i zapisy codziennie.

Kancelarja przy ul. Piotrkowskiej jak i Karola otwarta codziennie od godz. 9 r. do 10 wiecz., w niedzielę i święta tylko przed południem.

Piotrkowska 79 Karola 4. ROSYJSKI

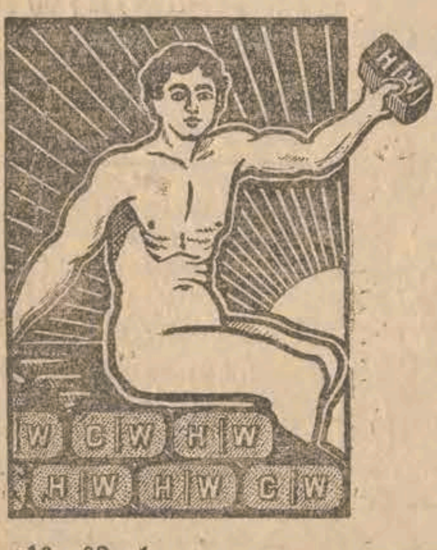

Brykiety

z węgla kamiennego.

Sprzedaż **NA WAGĘ** wyłącznie: **Przejazd 80a.**

Sprzedaż na sztuki; **Przejazd 21** i we wszystkich sklepach spożywczych i t. p.

Podpałki sosnowe w pęczkach po 6 k.

Składy węgla i drzewa pod firmą „DRZEWO"

Przejazd 21 i 80a. Tel. 17-09 i 28-60.

r13—02—1

Zarząd kursów buchalteryjnych i języków nowożytnych

J. Mantinbanda

w Łodzi,

Cegielniana 47 (telefon 24-28).

Zawiadamia, iż w sobotę 16 września r. b. o godz. 8 wieczorem stanowczo rozpoczyna się wykład

Stenografii polskiej.

Zapisy do powyższego terminu włącznie przyjmuje kancelarja kursów codziennie od 7—9 wieczorem.

r,1142 7 1

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego

ulica Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami **Roentgena, lampą Finsena i Kromayera** i prądami o wysokiem napięciu **(arsonwalizacja).** Badanie krwi i mamek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8 — 9 rano, od 11 i pół do 1 i pół w poł. i od 7 — 8; w niedzielei święta od godz. 9—10 i od 12 i pół do 1 i pół po południu Kobiety chore na choroby skórne i weneryczne przyjmuje **p-ni Dr. Zand-Tennenbaum** w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół.

1145—1—

TYGODNIK SATYRYCZNO-POLITYCZNY

„SZCZUTEK"

wychodzi w Warszawie w każdy **czwartek.**

Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop.

V rok istnienia. r1030 6 1 Redaktor-wydawca: **Adolf Starkman**

Jak poeci, wierszo-kleci opiewają Bar-Express

przy Piotrkowskiej 14.

Już po mieście chodzi gwar
Że otwarty Express-Bar,
Który powziął za swą treść
Dać każdemu dobrze jeść!
W nim usługa skrzętna, chyża,
Lśni z czystości każdy kąt,
Kucharz jeden wprost z Paryża,
Drugi z Moskwy, trzeci ztąd,
A z nich każdy wnet się stara;
Czy gość jeden albo para,
Zadowolnić pragnień kr s,
Bo tak powziął Bar Express.
Kwintesencją jednak tego
Baru, czytelniku ceń,
Że za rubla choć jednego
Możesz jeść tam cały dzień!
Kto tam był to wciąż wspomina
Jakie, dobre piwa, wina,
Czy z antałka, czy z butelki!
Wybór liczny, cenny, wielki;
Tak że chce się sto lat żyć
By tam można jeść i pić!

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA"

KARTOWSKA,

Łódź, Konstantynowska 5

Poleca Szan. Paniom w Łodzi okolicach

NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznogci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe warkocze i postisch, zawsze w najnowszym stylu wykonywane. pod moim kierunkiem Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach

N. Piaskogórska Nussbaum

Akuszerka

powróciła.

mieszka obecnie Benedykta 10 m. 34. 2587—3—1

Dr. Helman

Mikołajewska 4.

choroby uszu, nosa, i gardła

powrócił.

Przyjmuje od 10-ej do 12-ej i od 5 do 7 wiecz. r.1150 0 1

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23.

Telefonu № 16.85 2064

Teatr „URANIA".

PROGRAM od 1 do 15 września r. b.

NADZWYCZAJNY PROGRAM.

Duet Koleccy
Duet polski

Mr. Flack
Muzykalny komedjant

Rouge & Noir
Scena dramat z śpiewem z „Monte Carlo" wyk. artyści Królewsk. teatru w Monachium, pod dyr M-me Antonie Sates.

Gustaw Haftel
Niemiecka subretka.

Delfini Trouppe
5 osób. Akrobaci parterowi.

M-lle Liola et son Dansour
Wielki tancerski akt z własnemi dekoracjami oraz elektryczno-wodnem oświetleniem pod tyt. LA VENUS!

Les 4 Bassi
Zdumiewający rzymscy gladiatorzy, Widz widzi przed sobą obraz z czasów Nerona.

Fred Gulberg
Obrazy zaraz są do nabycia.

Rachoff and Betty
Angielscy ekscentrycy.

Sisters Reno
Angielskie śpiewy i tańce

URANIA-BIO zmiana obrazów.

W ogrodzie koncerty orkiestry kapelm: Sallera,

BUFET

cukierniczy do wydzierżawienia zaraz. Wiadomość:

Piotrowska 67

w Kinematografie, od 4 do 6 p. p. 2584—2—1

Do Biura Elektrotechnicznego w Warszawie POTRZEBNA NATYCHMIAST

TYPISTKA.

Z gruntowną znajomością języka niemieckiego i polskiego. Stenografistce pierwszeństwo. Oferty pod „M. S." upr. nadsył. do Centr. Biura Ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka w Warszawie.

r 1147 2 1

Księgarnia z drukarnią

w zamożnem mieście powiatowem, okazyjnie do sprzedania gotówką 5,000 Zgłoszenia tylko solidne Warszawa bióro Buchwütza, Marszałkowska 120 dla P. K. r.1148—2—1

Ogłoszenia drobne:

Akuszerka M. Nowakowska powróciła: Przyjmuje zamówienia na porody. Udziela porad. Dyskrecja zapewniona **Zielona** № 41. 2389—27—1

Do wynajęcia 2 pokoje z kuch nią, ul. Rozwadowska № 1 Oglądać można od 2 do 6 p południu. r2591—3—

Dwie szafy dębowe, a także d akwarja do sprzedania, Śr dnia № 65 m. 5. Obejrzeć mo na od 12 do 1-ej i od 7 do 9 r2599—3—

Lekcji gry fortepianowej udz la rutynowana nauczyciel ul. Południowa 39 m. 1. 2566

Łóżka żelazne, materace, um walnie, serwisy, reparacje, na taniej na raty. Mikołajewska 2 r2594—3—

Narzędzia kowalskie i ślusar skie są do sprzedania. Wi domość Pańska 27 u gospod rza. r2590—3—

Niemieckiego języka, arytme tyki i stenografii udziela n uczyciel dyplomowan, autor ni mieckich podręczników nauk wych, A. Leder, Piotrkowska 3 oficyna, 3-cie wejście. r2592—6—

Panienka poszukuje inteligen osoby na mieszkanie. Now Cegielniana 17 wiadowość sklepie kolonjalnym. r2583—3—

Plac węglowy przy rogu ul. S natorskiej i Grabowej, n chliwy, z kaucesją, do wydzier wienia. Wiadomość Andrzeja u p. Warszawskiego. r2579 3

Pokój frontowy o 2-ch oknac nieumeblowany, z oświetl niem gazowem zaraz do wyn jęcia, ul. Piotrkowska № 1 m. 5. r2580—2—

Potrzebni zdolni tkacze do ko towych warsztatów. Robo stała Zachodnia 68. r2597—3—

Przybłąkał się pies czarny po palany, ogon i uszy obcię Odebrać można Połudn wa 44 u stangreta. r2593—1—

Przybłąkał się pies polowy b łej maści z żółtemi uszar i obrożą na szyi. Właściciel m że odebrać przy ul. Piotrko skiej 8, w Hotelu Centralny 2562—3—

Skład fortepianów, pianin p gramofonów Chodkowskieg Mikołajewska 25. Sprzedaje t nio za gotówkę, raty. r2595.

Z powodu śmierci właściciel jest do sprzedania cegieln w Głownie. Wiadomość u wł ścicielki Michaliny Zyss w Ł wiczu. r2581—3—

Zag. fokstejer łeb żółty ł czarne. Odprowadzić za w nagrodzeniem Zielona 3 m. 2. 2575—3—

Zaginął paszport, wydany magistratu m. Łodzi. na im Marty Lingest. r2552—3—

Zaginął paszport, wydany z m Płocka, gub. płockiej, na im Teofila Szczepana Rudkowskieg 2570—3—

2 pokoje z kuchnią zaraz wynajęcia przy ul. Dzieln 47 Dowiedzieć się ul. Piot kowska 54 I-piętro front. 2574

Zaginęła karta od paszportu kwit na akt rejentalny, wy dane na imię Antoniego Piąskno wskiego. r2588—1—

Zaginęła karta od paszport wydana z fabryki Dezarmn ta na imię Antoniego Zefirewic ra. r2589—1—

Zag. paszport wydany z mag miasta Częstochowy gub. pio trkowskie na imię Stanisław Watolskiego. r1154—3—

Zag. paszport wydany z gm Chełmy pow. Kolskiego gu kaliskiej na imię Marjan Drzewieckiego. r2596—3—

Zag. paszport wydany z m Grabowa pow. i gub. kali kiej na imię Kazimiery Panło r2596 3—

2 pojedyncze frontowe pokoje wraz z całodziennym utrzy maniem są do oddania w War szawie u wdowy po lekarzu La dau Adres Nowo Wielka № 7 mieszkania № 7 telefon № 79

Wydawca: **Antoni Książek.** W drukarni St. Książka, Zachodnia 37. Redaktor: **Jan Garlikowski.**